

WieszCo

Dziś 32 strony

”Mieszkańcy oczekują od gospodarza miasta sprawnego działania i rozwiązania problemów „tu i teraz” ”

str. 9



WAŁBRZYCH | BOGUSZÓW-GORCE | CZARNY BÓR | GŁUSZYCA | JEDLINA-ZDRÓJ | MIEROSZÓW | STARE BOGACZOWICE | STRZEGOM | SZCZAWNO-ZDRÓJ | ŚWIDNICA | ŚWIEBODZICE | WALIM

Zielono nam w lufie



str. 4

Znalezisko jak z filmu



str. 16-17

Łabędziami zawładnięci



str. 23

WIEŻA ZA KASĘ



Fot. używane (UM Wałbrzych/wizualizacja)

Fines operator bankowy

Kredyty i pożyczki w jednym miejscu

WAŁBRZYCH
ul. Broniewskiego 69

ZESKANUJ KOD

74 666 88 99

SkipMax

- wynajem kontenerów,
- wywóz gruzu,
śmieci, odpadów

536 131 009

OSIEM GWIAZDEK
WAŁBRZYCH
8STARS.com

FOTELIKI
i WÓZKI DZIECIĘCE

Wałbrzych
ul. Topolowa 3A
tel. 515 503 518

osiemgwiazdek.walbrzych

Czy wiesz, że...

Na jednym z wałbrzyskich budynków możemy ujrzeć wizerunek greckiej bogini?

Obiekt ten znanie chyba wszyscy. Najstarszy wałbrzyski biurowiec, tzw. Pałac Tiel-scha, został zbudowany w latach 1860-1863, w stylu eklektyzmu historycznego nawiązującego do renesansu. Zaprojektował go królewski architekt Hermann Wäsemann, znany także jako

twórca wałbrzyskiego ratusza. Willa z początku pełniła funkcje mieszkalne, ale od 1888 roku zmieniła się jej rola i stała się biurowcem. Mieściła się tam dyrekcja fabryki Porcelany Carla Tiel-scha.

Jest to trzykondygnacyjny budynek, nakryty czterospadowym dachem z lukarnami. W jego architekturze jest wiele interesujących elemen-

tów, sporo detali nawiązuje do sztuki starożytnej Grecji. Front pałacu posiada zdobiony szczyt z reliefem, na którym widoczna jest postać kobiety wspartej na wólczeni, w towarzystwie dwóch młodzieńców. To Atena, bogini mądrości, sztuki i sprawiedliwej wojny.

Red

Rubryka powstaje we współpracy z Biblioteką pod Atlantami



Fot. użyczone (Biblioteka pod Atlantami)

WYLUZUJ! UŚMIECHNIJ SIĘ



Rys. Katarzyna Zalepa

Czytaj str. 13

Tylko u nas 32 strony! Zaczytujcie się do woli

Przez kilkanaście dni staramy się na maksa, dajemy z siebie wszystko, a bywa, że robimy czasem rzeczy nieprawdopodobne. Wszystko po to, by raz na dwa tygodnie sprawić wam przyjemność. Żebyście mogli wziąć do ręki naszą gazetę i powiedzieć „fajnie, że jesteście”, „czekałam na was długie dni”, „świetnie, że tyle jest u was do poczytania”. To są cytaty z waszych maili, które wysyłacie nam, dziękując, że WieszCo jest z wami.

Miło nam bardzo, że doceniacie to, co robimy. Bo my lubimy swoją pracę. To ona nas napędza, dodaje energii, jest pasją, choć czasami powoduje, że serce bije szybciej niż powinno, bo tuż przed planowanym wysłaniem plików do drukarni dzieje się coś nie-

przewidywalnego. Spinamy się wtedy, zażegnujemy kryzys, rozwiązujemy problemy i... wydajemy kolejny numer. Czekając przy tym z niecierpliwością czy to, co dla was

przygotowaliśmy, spodoba się, będziecie z przyjemnością czytać nasze artykuły, komentować je, wymieniać się poglądami po przeczytaniu kolejnych tekstów. Nie

bez przyjemności dokładamy cegiełkę do wzrostu czytelnictwa w Polsce, z którym nie jest dobrze, ale dobra, wystarczy. Po prostu czytajcie WieszCo od deski do deski.

Lubimy robić gazetę dla was i przy waszym udziale. Wszak wielokrotnie podsuwaliście nam pomysły na ciekawe artykuły i prosimy, by ten mechanizm w dalszym ciągu

funkcjonował. Przynajmniej tak dobrze jak dotychczas. A więc piszcie do nas, jeśli wiecie o jakimś ciekawym wydarzeniu. A może szykujecie nietypową inicjatywę lub znacie nieszablonową postać? Wszystko, co oryginalne bierzemy w ciemno. Bo tacy jesteśmy, uwielbiamy iść pod prąd. A więc piszcie do nas na adres: redakcja@wieszco.pl.

A teraz zaczytujcie się do woli w najnowszym wydaniu naszego dwutygodnika. Przypominamy, że gazetę w formie papierowej otrzymacie bezpłatnie w jednym z 500 punktów kolportażu na terenie całej Aglomeracji Wałbrzyskiej. Jeżeli natomiast wolicie poczytać świetną gazetę online, to nic straconego. Ściągajcie dowolne wydanie w formacie PDF ze strony www.wieszco.pl i czytajcie na swoich urządzeniach mobilnych. Miłej lektury.

Redakcja

WIESZCO „DAJE DO MYŚLENIA”

WieszCo

Wydawca
INF-COM Beata Burdek,

Redaktor naczelny
Tomasz Piasecki
t.piasecki@wieszco.pl

Redaguje zespół
Piotr Frąszczak, Piotr Bogdański,
Dominik Hołda, ViolKo, SCB, KaR

Reklama
Włodzimierz Kaźmirowicz
w.kaźmirowicz@wieszco.pl
reklama@wieszco.pl

Skład
Michał Marczak

Nakład
10.000 egzemplarzy

Druk
Polska Press Sp. z o.o., Oddział
Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Kontakt
ul. Główna 10A 58-309 Wałbrzych
tel. 510 408 085
www.wieszco.pl
e-mail: redakcja@wieszco.pl

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń oraz za materiały nadane.

» **Miasto zamierza pobierać opłaty za wejście na wieżę widokową w wałbrzyskim Parku Sobieskiego**

Fot. Ryszard Burek/www.walbrzychulawas.info



Wieża samotności

Nie lubimy być robieni w trąbę. Zresztą chyba nikt nie lubi, a w przypadku pomysłu pobierania opłat za wejście na wieżę widokową w wałbrzyskim Parku Sobieskiego mamy wrażenie, że ktoś ewidentnie zadrwił sobie z ludzi. Albo jak kto woli pokazał środkowy palec. Takie mamy zdanie i nie zmienimy go. Sorry, ale nie możemy sobie odmówić drwin z pomysłu płacenia za wejście na „blaszaka” niedaleko Harcówki w Wałbrzychu.

Tego pomysłu nie postydziłby się bohaterowie „Misia” i „Rozmów kontrolowanych” Barei. Wygląda to na surrealizm w najczystszej postaci i gdyby żył Salvador Dali, to pewnie namalowałby na tej podstawie jakiś obraz. Przecież to jest bardziej odjechane niż mówienie o kobiecie szefującej resortowi w rządzie Tuska „ministra” lub o goszczącej w telewizyjnym studio jakiejś specjalistce „gościnnie”.

Ale żebyście zrozumieli naszą postawę, najpierw kilka faktów. Dopiero niedawno ujawniono, że wejście na powstającą w Parku Sobieskiego w Wałbrzychu wieżę widokową, będzie

kosztowało. Złotówkę zapłacą mieszkańcy miasta posiadający kartę „Kocham Wałbrzych”, a prawdopodobnie 10 zł pozostali turyści. Problem w tym, że wspomnianej karty jeszcze nie ma. System, który miałby ją obsługiwać też nie powstał, ale dobra przyjmijmy, że wałbrzyskanie będą płacić złotówkę, bo np. wkrótce przy wejściu stanie pracownik i będzie sprawdzał dowody, kto z Wałbrzycha to za „zeta”, a kto spoza, za „dychę”. Dlaczego jednak ci inni mieliby wydać dziesięciokrotnie więcej? Chyba tylko dlatego, że miasto założyło już w budżecie wpływy z opłat za korzystanie z wieży. Jak tłumaczą w ratuszu opłata

jest potrzeba, bo utrzymanie i eksploatacja obiektu, a także zapewnienie bezpieczeństwa wokół wieży, wymaga dodatkowych nakładów. Tylko jak to się ma do innych podobnych miejsc np. na Trójgarbie, Boro-wej czy na Wzgórzu Gedymina. Tam za wejście na wieżę nie trzeba płacić. W Wałbrzychu trzeba będzie. I nie chodzi o tę zakichaną złotówkę, tylko o zasadę. Konia z rżędem, a nawet – niech już będzie – całą stajnię temu, kto wytłumaczy nam różnicę. W tym miejscu przewróciliśmy się ze śmiechu po raz pierwszy.

Jeszcze byśmy zrozumieli argumentację o większych nakładach, gdyby atrakcja

miała ze 150 metrów wysokości, na szczycie jakieś szklane tarasy, a na górę turystów woziliby winda. A tu mówimy o popierdółce o wysokości niespełna 38 m, ledwo wystającej powyżej korony drzew, zbudowanej za 10 mln zł. I tu dochodzimy do drugiego argumentu, dlaczego wyśmiewamy opłaty. Pieniądze na budowę w większości pochodzą wprawdzie z budżetu miasta, ale sporą część dołożyło państwo z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych dla gmin górskich. Czym jest zatem RFIL? Jak czytamy na rządowej stronie: „To program, w ramach którego rządowe środki trafiają do gmin, powiatów i miast w całej Polsce. Środki można wykorzystać na bliskie ludziom inwestycje, m.in. budowę żłobków, przedszkoli czy drogi, a także inne niezbędne lokalnie działania”. Tu stawiamy wielką kropkę, ale jeszcze nie nad „i”, a wnioski wyciągnijcie sami.

I trzeci argument, dlaczego sobie dworujemy. Ciekawe, że o odpłatności za korzystanie z wieży w Parku Sobieskiego nikt nie zająknął się rok temu. Trzeba byłoby wtedy wyjść podczas konferencji prasowej i powiedzieć „budujemy platformę widokową, której będzie nam zazdrościła cała Polska i pół Europy, ale planujemy pobierać opłaty za wejście”. Klarowny przekaz, jasne intencje, uczciwe postawienie sprawy, a tak pozostał niesmak.

Idąc tym tropem proponujemy miastu wprowadzenie opłat za korzystanie z innych dobrodziejstw miejskich. O, na przykład za korzystanie z ogólnodostępnych i osiedlowych parkingów na Piaskowej Górze lub Podzamczu. Co z tego, że do tej pory były bezpłatne. Niech mieszkańcy z kartą

„Kocham Wałbrzych” płacą symboliczne 10 zł miesięcznie, a przyjezdni „stówkę”. Niech ratusz rozważy także pobieranie opłat za przejazd Europejką. Nie wiemy, ile dziennie przejeżdża obwodnicą samochodów, ale domyślamy się, że dużo. Postawcie szanowni urzędnicy bramki w dwóch miejscach, przy rondzie i komendzie policji.

Jeszcze byśmy zrozumieli argumentację o większych nakładach, gdyby atrakcja miała ze 150 metrów wysokości, na szczycie jakieś szklane tarasy, a na górę turystów woziliby winda

Niech miejscowi przy punktach poboru opłat wydają po złotówce, a zamiejscowi po 10 zł. Dopiero tu byłyby zniwa. Oczywiście naigrywamy się, tak jak ludzie z ratusza zadrwili z was, drodzy czytelnicy.

Podsuwamy też bardziej absurdalne pomysły. Na przykład wysiadający z autobusów miejskich prawą nogą dopłacaliby do biletu 10 groszy, a ci stąpający najpierw lewą kończyną, dwa razy więcej. Ludzie wynoszący odpady – by je posegregować do kubłów – ubrani w odzież o zielonym kolorze i jego odcieniach, mieliby doliczane do miesięcznej opłaty za wywóz śmieci tylko 5 zł, a ci przyodziani na czarno musieliby wydawać dwa razy więcej. Wiemy, to odklejone od rzeczywistości pomysły, ale wcale nie dużo bardziej od tego o pobieraniu opłat za wejście na wieżę widokową w Parku Sobieskiego.

Tomasz Piasecki



Wynagrodzenie do
2000€
na rękę
na miesiąc!

APN Sentium
Opieka z szacunkiem





Oferty pracy w opiece
w Niemczech i Holandii

+48 500 401 901

Opole, ul. Kottątaja 8/4
rekrutacja@apnsentium.pl

www.apnsentium.pl

Szełemej powalczy o reelekcję

Roman Szełemej podjął decyzję o ponownym starcie w wyborach i ubieganiu się o funkcję prezydenta Wałbrzycha.

- Ostatnie lata to wspólna, ciężka praca dla miasta. Praca, która przynosi efekty. Za nami wielkie zrealizowane projekty, jak choćby obwodnica Wałbrzycha, czy odbudowa Skweru Sybira-

ków. Wałbrzych jest dziś zupełnie innym miastem niż kilka, czy kilkanaście lat temu. Rozwija się szybko, pięknie, przyciąga nowych mieszkańców oraz turystów. Ale przed nami

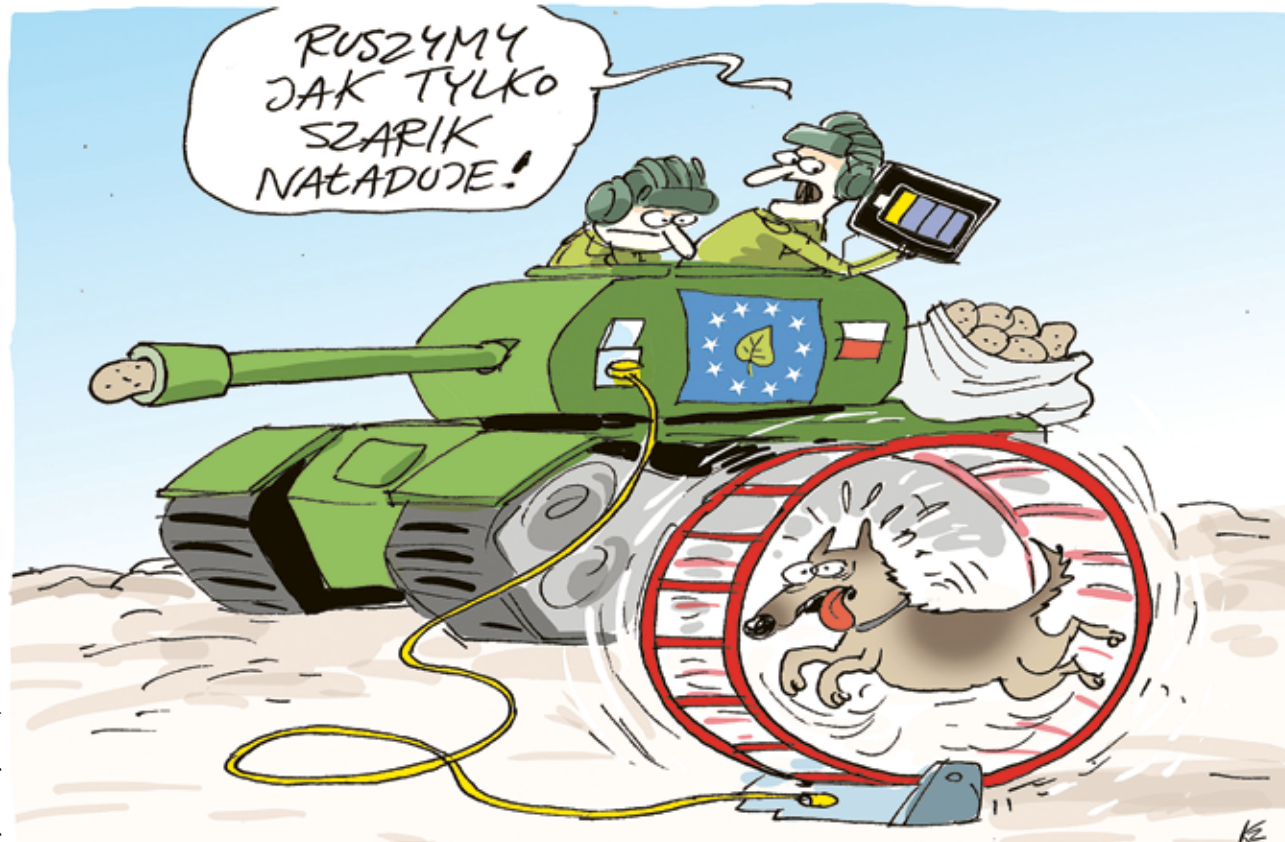
wciąż jeszcze wiele do zrobienia. Zapraszam wszystkich, którzy chcą pracować dla dobra miasta, do współpracy – tak o swoim starcie w wyborach mówi Roman Szełemej.

Podczas spotkania zwoleńników KO nie zabrakło samego prezydenta, ale również sporej grupy radnych miejskich i osób, które będą się o mandaty radnych ubiegać. - Wierzę głęboko w nasze zwycięstwo. Wałbrzych w ostatnich latach zrobił niebywały skok rozwojowy. Poprawiliśmy jakość życia mieszkańców, bo budujemy tysiące



mieszkań komunalnych, czy też mamy wiele programów, które są realizowane z korzyścią dla dzieci – kontynuuje Roman Szełemej.

SCB



Rys. Katarzyna Zalepa

Zielono nam w lufie

Gdyby odbywał się konkurs na idiotyzm dekady, UE miałaby wielkie szanse, aby zdobyć grand prix. Jest kilka pomysłów brukselskich urzędników godnych zgłoszenia do plebiscytu, a jeden (gdyby się powiodł) wygraną miałby w kieszeni. To myśl stworzenia ekologicznej armii, która jest absurdalna i kretyńska. Zamontowanie przed laty w Muzeum Guggenheima muszli klozetowej, wykonanej z 18-karatowego złota, to przy tej idei ledwie pierdnięcie rolnika protestującego na polsko-ukraińskiej granicy.

Nie no, ludzie, to nie dzieje się naprawdę! Ręce opadają! Wprost nie dowierzamy! Nie będziemy używać w tym miejscu wyszukanych eufemizmów. Po pierwsze, ponieważ nam się nie chce. Po drugie, bo to wcale nie jest takie proste zajęcie. Po trzecie wreszcie, ten gospodarczo-polityczny związek europejskich państw momentami nie zasługuje na to, by ulgowo go traktować. Uznaliśmy ostatecznie, że należy mówić wprost o unijnych występach, a przy

tym wcale nie łagodzić treści wypowiedzi.

Na zlecenie jakiegoś departamentu, sekretariatu, czy innego nie do końca zdefiniowanego tworu w Unii Europejskiej powstał pewien raport, w którym przeanalizowano zalety i wady... ekologicznej armii. Dobrze przeczytaliście. Radzimy, nie wysyłajcie w podzięcie autorom dokumentu wagonu śliwek w czekoladzie. Nie zapracowali na takie uznanie. Już sam fakt, że ktoś wpadł na podobny pomysł w obec-

nej sytuacji geopolitycznej, zasługuje na to, by wylać na jego łeb wszystkie fekalia, które spłynęły złotą muszlą w nowojorskim muzeum. Skoro już o tym idiotyzmie wspomnieliśmy, warto przyjrzeć się do jakich konkluzji doszli mądrze w swoim zestawieniu. Wydedukowali, że armie mogą być odpowiedzialne nawet za 5,5 proc. globalnej emisji CO2. Rany Julek, to straszne. A więc wywnioskowali, że siły zbrojne m.in. NATO powinny przyłożyć się do walki ze zmianami klima-

tycznymi, redukując emisję gazów cieplarnianych.

Teraz wyobraźcie sobie taką sytuację. Dochodzi do globalnego starcia zbrojnego (co nie jest wcale abstrakcją) i wielkiej bitwy jednostek pancernych, np. na takim drugim Łuku Kurskim. Po stronie NATO śmigają zeroemisyjne czołgi napędzane baterijkami, a naprzeciw zaiwanają kopące jak diabli rosyjskie T-90. Nagle tym pierwszym kończy się zasilanie, no bo wiadomo elektryki mają swoje wyśrubowane zasięgi. Jak

myślicie, co wtedy mogłoby się wydarzyć? Według nas w bardzo prawdopodobnym scenariuszu na pole bitwy wyrzuciłby wówczas z białą chorągiewką powiewającą na wietrze, drugi Patton albo inny Eisenhower i przemówiłby do wrogów: „panowie oficerowie, poczekajcie aż znajdziemy stację ładowania, to wznowimy bitwę”. W takiej sytuacji Putinowi na spółkę z Kim Dzong Unem (czy jak to się pisze) pewnie by d*py ze śmiechu odpadły. Może jeden z drugim odpowiedzieliby: „dobrze, tylko dajcie znać, kiedy będziecie gotowi, ale nie ładujcie ogniów do 100 procent, bo nie mamy za dużo czasu”.

Chiny, Rosja, czy Korea Północna zbroją się na potęgę, w nosie mając to, że ich armie emitują do atmosfery zbyt dużo dwutlenku węgla i wspólnie śmieją się Europie w twarz. Ludzie na Starym Kontynencie dumają tymczasem nad zieloną transformacją, tworząc raporty i opasłe dokumenty, udowadniające ich rację. Nie uśmiechajcie się tak ironicznie. Za wcześniej na to. Nam nie jest do śmiechu. Pomyślcie, jeśli w niedalekiej przyszłości większość, a kto wie, może nawet wszystkie gałęzie przemysłu cywilnego od Lizbony po Tallin i od Aten po Helsinki zaczną przechodzić na mniej emisyjne źródła energii, to armie nie będą miały wyjścia. Zostaną zmuszone do wdrożenia u siebie idei zielonego ładu. Po co zastanawiać się nad efektywnością i szybkością reagowania wojska, jeśli można stworzyć biodegradowalne pociski (to nie jest fake news). Które nie dość, że szybciej rozłożą się, to jeszcze w tym procesie nie będą wydalają szkodliwych substancji. Albo do odstraszenia przeciwnika używać starych, dobrych i sprawdzonych w niejednych warunkach, także tych na podwórku pod blokiem, bumerangów (tu już kolorujemy). Ale wyłącznie zrobionych ze składników na-

turalnych. No bo przecież tak to i nie zrobi wrogowi wielkiej krzywdy, wszak ma wyłącznie odstraszać, a i może wrócić do wyrzucającego go żołnierza. Czyli będzie wielokrotnego użytku.

Skoro już jesteśmy przy obronności i bezpieczeństwie. Przypomnijcie sobie, jak jakaś komisja ds. nie wiadomo jakich Parlamentu Europejskiego rekomendowała zniesienie zasady jednomyślności w głosowaniach w radzie UE. Chodziło m.in. o ochronę środowiska i bioróżnorodności. Pojawiło się także zalecenie, aby rozszerzyć unijne kompetencje o politykę zagraniczną i bezpieczeństwo. Gdyby sprawy naszej obronności przeszły w ręce Brukseli, to nim unijni politycy zareagowałiby po naruszeniu przez większą ilość rosyjskich rakiet polskiej przestrzeni powietrznej – nie tak jak pod koniec zeszłego roku przez jeden pocisk – pewnie minęłyby ze dwie pory roku. Dlatego minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz ma rację nawołując do postawienia w UE na zbrojenia kosztem zielonej transformacji i przesunięcia w tę właśnie stronę środków w ramach KPO. Potrzebne jest większe zaangażowanie w bezpieczeństwo kontynentu. Cele do osiągnięcia w 2050 roku to jedno, a zagrożenie wschodniej flanki NATO, to zupełnie inna para kaloszy, żeby nie powiedzieć walonek.

W Brukseli niech lepiej zapamiętają, że każdego można zapędzić w kozi róg, każdemu czasem zabraknie argumentów i zamknie się szybciej niż drzwi podczas przeciągu. Nie ma takiego kozaka, którego nie udałoby się zgasić jak peta w śniegu. Zwłaszcza tego, kto rzuca się do gardła szukając tętnicy, aby ją przegryźć w imieniu zeroemisyjności! Tak jak robią unijni urzędnicy, kombinując, aby europejskie czołgi napędzane prądem strzelały zielonymi kulkami.

Tomasz Piasecki

T-Roc

Ma moc technologii

Sprawdź



Dostępny
od ręki

Leasing dla przedsiębiorców. Materiał nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego. Dane o zużyciu paliwa oraz emisji CO₂ sprawdź na stronie www.volkswagen.pl



Autoryzowany Dealer Volkswagena
Jodko-Schiewe



Sanatorium Uzdrawiskowe AZALIA
w Szczawnie-Zdroju zaprasza na
zabiegi rehabilitacyjne ze skierowaniem NFZ



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ:

Sanatorium Uzdrawiskowe „Azalia”
ul. Ofiar Katynia 3-5
58-310 Szczawno-Zdrój

tel. **74 664-26-30**
kom: **784-504-137**

Tomograf Komputerowy



- BEZ KOLEJEK
- BADANIE Z OPISEM
- KONKURENCYJNE CENY
- NOWOCZESNY SPRZĘT
- BEZPIECZEŃSTWO DLA PACJENTÓW

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ:

Specjalistyczny Szpital Chorób Płuc
Rościszów 11
58-250 Pieszyce

tel. **74 83 69 711**

e-mail: biuro.roszczow@sanatoria-dolnoslaskie.pl

www.sanatoria-dolnoslaskie.pl



Fot. używane (Wałbrzych Moje Miasto)

» W samym Wałbrzychu na kilkanaście projektów, czekających na realizację, miasto ma otrzymać prawie 373 mln zł

Miliony dla aglomeracji

To historyczny moment dla Wałbrzycha i całej Aglomeracji Wałbrzyskiej. Wójtowie i burmistrzowie jednogłośnie podjęli uchwałę przyjmującą do realizacji strategię Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych na lata 2021-2027. Dokument ten jest niezbędny do realizacji inwestycji ze środków UE.

- Dzięki naszej aktywnej obecności w strukturach Aglomeracji Wałbrzyskiej i szczególnym zaangażowaniu prezydenta Wałbrzycha Romana Szelemeja, pozyskaliśmy milionowe sumy na przedsięwzięcia w naszych gminach.

Pracujemy intensywnie nad niezbędną dokumentacją, aby jak najszybciej przekuć projekty w realne przedsięwzięcia dla naszych mieszkańców – mówi Sylwia Dąbrowska, burmistrz Boguszowa-Gorc.

W Starej Kopalni 27 gmin Aglomeracji Wałbrzyskiej przyjęło strategię Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych na lata 2021-2029. - To dokument, na podstawie którego będziemy realizować inwestycje ze środków Unii Europejskiej. Mamy już ponad 700 mln zł do wykorzystania, a to nie wszystko. Dziękuję koleżankom i kolegom za wspólną pracę – podsumowuje gospodarz Wałbrzycha Roman Szelemej.

Do 2027 roku na projekty z Aglomeracji Wałbrzyskiej otrzymamy z Unii Europejskiej prawie 161 mln euro, czyli około 700 mln zł. Komitet sterujący ZIT AW przyjął w formie uchwały strategię zintegrowanych inwestycji terytorialnych wałbrzyskiego obszaru funkcjonalnego. Przyjęty dokument umożliwia aplikowanie z projektami o środki z FEDS, w tym FST przyznane Aglomeracji Wałbrzyskiej. Miałyby być one realizowane w okresie najbliższych 5 lat.

- W samym Wałbrzychu na kilkanaście projektów, które planujemy zrealizować, otrzymamy prawie 373 miliony złotych!

Do 2027 roku na projekty z Aglomeracji Wałbrzyskiej otrzymamy z Unii Europejskiej prawie 161 mln euro, czyli około 700 mln zł

Wydamy je m.in. na budowę centrum przesiadkowego przy ul. Lubelskiej, budowę schroniska dla zwierząt, remonty szkół, zakup nowych autobusów i budowę przystanków, stworzenie Muzeum Wałbrzyszan w Starej Kopalni, kolejne remonty i termomodernizacje kamienic oraz stworzenie nowych dróg rowerowych, m.in. przy Europejce. Poza miastem z funduszy skorzystają również wałbrzyskie instytucje i przedsiębiorstwa. Przykładowo PEC w Wałbrzychu zbuduje nową kotłownię na biomasę, dzięki której zredukuje znacząco emisję dwutlenku węgla – komentuje prezydent Wałbrzycha Roman Szelemej.

SCB

Zapisz się do Liceum i korzystaj z darmowych kursów online

📍 Przyjdź do nas jeżeli jesteś absolwentem:

- szkoły podstawowej,
- gimnazjum,
- szkoły branżowej,
- zasadniczej szkoły zawodowej.

SUPER
liceum



 **zak** liceum dla dorosłych

Wałbrzych, ul. Słowackiego 19
T: 74 843 30 30 | zak.edu.pl

» Sceny jak z filmu gangsterskiego rozegrały się w centrum Świdnicy



Pościg jak na filmie

Działo się, oj działo w ostatnim czasie w Świdnicy. Mieszkańcami miasta wstrząsnął policyjny pościg uliczkami wypełnionymi przechodniami i manifestantami.

Świdniczanin sprowadził bezpośrednio niebezpieczeństwo katastrofy w ruchu lądowym. Uszkodził przypadkowe

auta, uciekał przed policją i wystraszył uczestników manifestacji... Lista jest długa, ale zaczniemy od początku.

W sobotę, 24 lutego około godziny 18:00 w Witoszowie Dolnym, funkcjonariusze ze Słotwiny zauważyli audi, które

go kierowca, według ich wiedzy, nie posiadał uprawnień do kierowania. Postanowili zweryfikować swoje ustalenia

i zatrzymać pojazd do kontroli. I tu zaczęły się schody. Ani jednak sygnaty świetlne, ani dźwiękowe nie nakłoniły kierowcy do zdjęcia nogi z gazu. Widząc radiowóz rozpoczął on szaleńczą ucieczkę, w trakcie której ignorował znaki drogowe, dopuszczalną prędkość, a nawet najechał na chodniki. Świdniczanin po przejechaniu Witoszowa wjechał do Świdnicy i tu przemieszczał się ulicami miasta, przejechał przez skrzyżowanie na placu Grunwaldzkim, po czym wjechał w ul. Spółdzielczą. W tym czasie na placu Jana Pawła II w Świdnicy odbywała się pokojowa manifestacja, zorganizowana w drugą rocznicę rosyjskiej napaści na Ukrainę. Policjanci w celu ochrony uczestników zgromadzenia ustawili blokadę na ul. Spółdzielczej, ale kierujący nie zważając na okoliczności uderzył w radiowóz, uszkadzając go i przy okazji inny pojazd. Policja zorganizowała kolejną blokadę nieopodal – tu kolejny radiowóz został staranowany. Mężczyzna wjechał w ul. Klasztorną i porzucił samochód rozpoczynając ucieczkę pieszą, która jednak nie trwała długo, bowiem bardzo szybko został zatrzymany przez mundurowych.

- Jak się okazało po zatrzymaniu, mężczyzna zdecydował się na ucieczkę, gdyż obawiał się konsekwencji prawnych w związku ze złamaniem sądowego zakazu kierowania pojazdami.

Świdniczanin uszkodził przypadkowe auta, uciekał przed policją i wystraszył uczestników manifestacji

Zebrany w śledztwie materiał dowodowy pozwolił prokuratorowi na przedstawienie 26-latkowi zarzutów m.in. sprowadzenia bezpośrednio niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym, jazdy pomimo aktywnego zakazu sądowego i niezatrzymania się do kontroli – mówi Magdalena Ząbek, oficer prasowy KPP Świdnica. Sąd przychylił się do wniosku śledczych i wydał decyzję o zastosowaniu wobec zatrzymanego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy. Teraz 26-latkowi ze Świdnicy grozi nawet 12 lat pozbawienia wolności.

KaR



Kasy Fiskalne Terminal GRATIS !!!

- od 2000r na rynku kas
- najlepsze polskie marki:

ELZAB 1969

POSNET

- do 5 lat gwarancji
- najlepsze ceny



Zapraszamy do nowego Salonu Sprzedaży

ul. Niepodległości 66
Wałbrzych
tel. 74 844-60-44

REKLAMA

Zapraszamy

NA NASZE OBIEKTY DO SZCZAWNA-ZDRÓJU

- HALA SPORTOWA**
ul. Słoneczna 1A
- OBIEKT LEKKOATLETYCZNY**
ul. Słoneczna 1A
- KOMPLEKS SPORTOWO-REKREACYJNY**
ul. Topolowa 5
Boisko piłkarskie pełnowymiarowe
Boiska sportowe typu „ORLIK”
- SŁONECZNA POLANA**
ul. Narciarska 2
Tor rowerowy 4X / SKATEPARK
- KRYTA PŁYWALNIA DOLNOŚLĄSKI DELFINEK**
ul. Słoneczna 1A
- WIEŻA WIDOKOWA NA WZGÓRZU GEDYMINA**
- WIEŻA WIDOKOWA NA GÓRZE CHEŁMIEC**
- MIEJSCE OBSŁUGI TURYSTY**
ul. Mickiewicza
- WYPOŻYCZALNIA ROWERÓW**
ul. Słoneczna 1A

REKLAMA

» Ogródek Jordanowski stanie się pewnie chętnie odwiedzanym miejscem przez świdniczan

Fot. użyte (UM Świdnica)



nowskiego kończy się montaż stylowego ogrodzenia oraz elementów placu zabaw. Niedługo rozpoczną się prace związane z nasadzeniem zieleni. Wybudowana została już fontanna, powstały nowe alejki. Przewidziano także oświetlenie terenu lampami parkowymi, monitoring, montaż ławek, koszy i stojaków rowerowych. Jest i nowość! Na placu zabaw dla najmłodszych pojawią się krzywe lustra oraz zielony ogródek!

Dotacja na przebudowę Ogródka Jordanowskiego, a także na remont przestrzeni wewnątrz kwartałów kilku ulic opiewa na kwotę blisko 5 mln zł

Metamorfoza w centrum

Lokalizacja omijana od dziesięcioleci doczekała się zmian! W Świdnicy przybędzie kolejne „zielone miejsce” do odpoczynku i rekreacji. To już niebawem!

Ogródek Jordanowski zlokalizowany u zbiegu ulic Marii Konopnickiej i 1 Maja w Świdnicy doczekał się wyczekiwanego od lat remontu. Koszt zadania według założeń inwestorskich to ponad 2,1 mln zł.

Państwo pomogło! Środki zewnętrzne pochodzą z Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu

Inwestycji Strategicznych. Co istotne, dotacja na przebudowę Ogródka Jordanowskiego, a także na remont przestrzeni wewnątrz kwartałów ul. Przechodnia – ul. Bohaterów Getta – ul. Teatralna – ul. Mennicka, opiewa na kwotę blisko 5 mln zł. Za takie pieniądze można zdziałać wyjątkowo dużo. A założenia są konkretne.

Prace na podwórku obejmują m.in. rozbiórkę niezamieszkałych i nieużytkowanych budynków oraz muru wraz z ogrodzeniem, budowę chodników, miejsc postojowych, ciągów pieszo-jezdnych, jezdni z kostki granitowej wraz z ukształtowaniem terenu, wykonanie powierzchni zielonych (trawy, byliny, krzewy

ozdobne, drzewa), budowę zadaszonych miejsc gromadzenia odpadów stałych, wykonanie elementów małej architektury, a także instalacji sanitarnej, elektrycznej i teletechnicznej, w tym budowę oświetlenia i monitoringu.

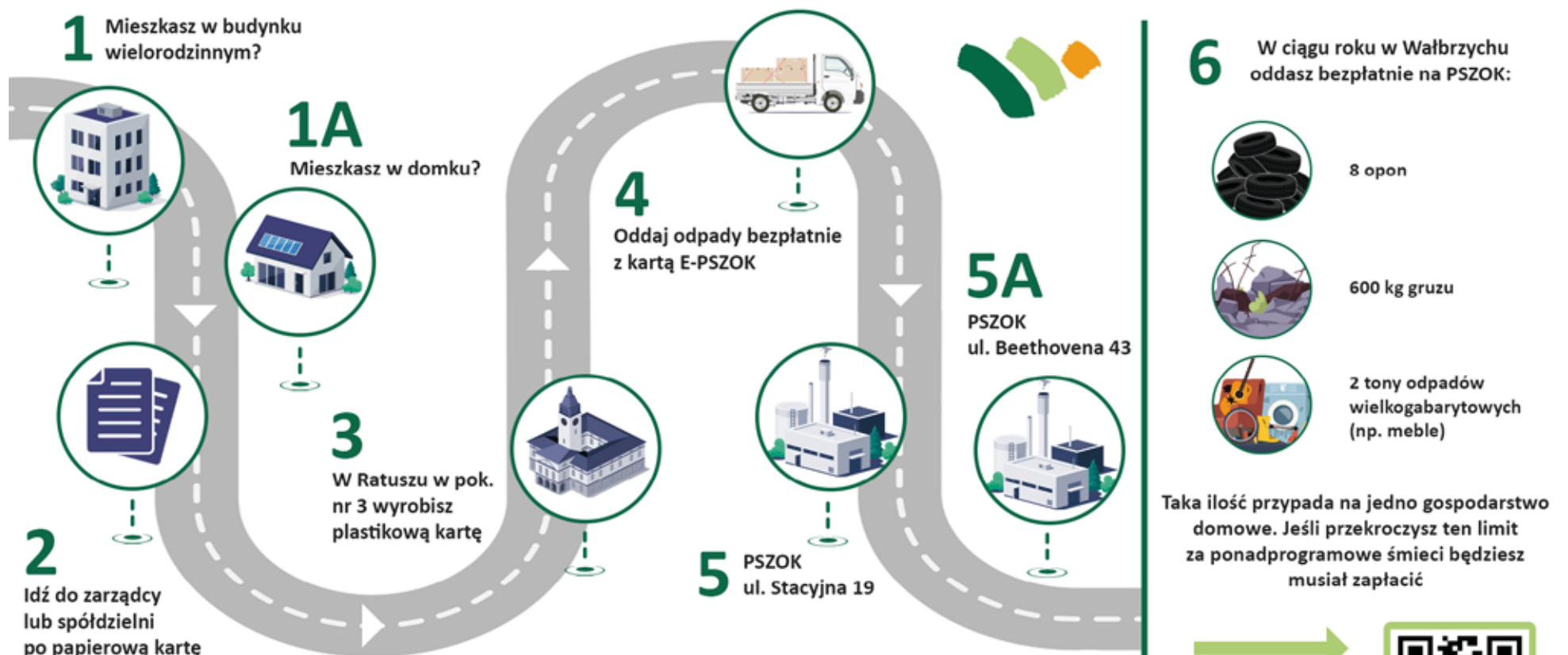
Co aktualnie dzieje się na placu budowy? Na terenie Ogródka Jorda-

Oddajemy głos prezydent miasta, Beacie Moskal-Staniewskiej - Na niektóre inwestycje mieszkańcy muszą czasami poczekać, bo nigdy nie będziemy dysponować środkami pozwalającymi wykonać „wszystko”. Mam nadzieję, że dla świdniczan finał prac będzie wielką satysfakcją. To kolejne „zielone miejsce” rekreacji i wypoczynku, które będzie licznie odwiedzane.

Warto zaznaczyć, że wykonawca inwestycji zapewnia, że wszystkie prace powinny zakończyć się jeszcze w kwietniu tego roku. Trzymamy za słowo i czekamy z niecierpliwością.

KaR

Jak oddać bezpłatnie odpady na PSZOK



Szczegóły pod nr tel. (74) 66 55 122, (74) 66 55 132

Pobierz aplikację E-PSZOK



Nic tylko głosować

Czy wybory samorządowe są ważne? Pytanie raczej z serii tych retorycznych, ale... Warto je chyba zadać na poważnie. Zwłaszcza teraz, na miesiąc przed głosowaniem na radnych, wójtów czy prezydentów. W określeniu tego jak istotne jest, by 7 kwietnia pójść do urn, pomaga w rozmowie z WieszCo politolog z Uniwersytetu Wrocławskiego, dr hab. Kamil Glinka.

■ **Zacznę odrobinię zaczepnie. Po co w ogóle głosować w wyborach samorządowych?**

- Przede wszystkim po to, aby wybrać takich kandydatów, którzy będą w stanie zaspokajać nasze potrzeby i oczekiwania. Brak udziału w wyborach pozbawia nas wpływu na bieg spraw lokalnych i to niezależnie od tego, o jakich konkretnie działaniach realizowanych na poziomie gminy, powiatu, czy też województwa mówimy.

■ **To słyszę na każdym kroku, ale konkretnie?**

- Wachlarz wspomnianych działań jest bardzo szeroki i obejmuje problemy oraz tematy, które dotyczą naszego codziennego funkcjonowania. Począwszy od transportu publicznego, poprzez edukację, kulturę i sport, a skończywszy na mieszkalnictwie, opiece społecznej i tak można byłoby jeszcze dłuższą chwilę wymieniać.

■ **Wpisując się w tę narrację dodam, że dobrze jest po prostu decydować, na co będą wydawane wspólne pieniądze, czy tak?**

- Trafił Pan w samo sedno. Samorząd terytorialny jest tym „miejsmem”, w którym zapada szereg decyzji dotyczących finansowania takich, a nie innych przedsięwzięć. Odrębną kwestią jest to, że niestety zakres „swobody” decydowania samorządu terytorialnego jest w Polsce coraz węższy... Ale jest to temat na odrębną rozmowę i nie oznacza, że ważne decyzje nie zapadają na poziomie lokalnym.

■ **A co by Pan powiedział tym, którzy jednak nie zamierzają przesądzać o losach swoich małych ojczyzn?**

- Powiedziałbym, że nie doceniają roli samorządu terytorialnego w ich codziennym funkcjonowaniu. A jeśli już mają świadomość owej roli i w dalszym ciągu nie uczestniczą w wyborach, to postępują po prostu nieracjonalnie.

■ **To może inaczej. Dlaczego ludzie nie chodzą na wybory samorządowe?**

- Odpowiedź na to pytanie nie jest zero-jedynkowa. Można jednak zaryzykować stwierdzenie, że wybory samorządowe znajdują się „w cieniu” wielkiej polityki, a ta, jak wiadomo, uprawiana jest w Warszawie. Z tego też względu, frekwencja w wyborach parlamentarnych i prezydenckich jest wyższa niż w wyborach samorządowych.

■ **Czyli wybory samorządowe to taki dalszy kuzyn wyborów parlamentarnych. I do tego mniej rozgarnięty...**

- (Śmiech). Ładnie powiedziane. Wybory samorządowe są bardzo istotne, bo ich rezultat determinuje na przykład to, jak wygląda sieć szkół w mieście, jak realizowany jest program odbioru odpadów, gdzie swój czas wolny mogą spędzać dzieci i młodzież, z jaką częstotliwością kursują miejskie autobusy. Przykłady można mnożyć bez końca.

■ **Powszechnie panuje opinia, że ten, kto nie głosuje, nie ma prawa krytykować. Przyznam, że nie do końca to rozumiem. Może być tak, że żaden kandydat nie odpowiada wyborcy, czy musi więc koniecznie wybrać mniejsze zło, żeby potem móc wyrażać krytyczne uwagi?**

- Odpowiem trochę przekornie. Uczestnictwo w wyborach samorządowych nie musi wiązać się z wyborem jakiegokolwiek kandydata. Można przecież oddać głos nieważny, manifestując równocześnie to, że losy „małej ojczyzny” nie są nam obojętne, nawet wówczas, gdy oferta programowa rywalizujących ze sobą polityków jest dla nas skrajnie niesatysfakcjonująca.

■ **Ludzie wybierając postów czy senatorów często oddają głos na osoby znane z telewizji, czy gazet. Czy kandydaci na radnych lub burmistrzów są dla wyborców bardziej anonimowi, enigmatyczni?**

- Niekoniecznie, zdarza się przecież tak, że to kandydaci w wyborach samorządowych są bardzo dobrze znani mieszkańcom. Różnica tkwi w przekonaniu mieszkańców o tym, że kluczowe decyzje zapadają w Warszawie, a nie tu, na miejscu. Z tego

też względu poseł lub senator wydaje się być tym, kto uczestniczy w tej nieporównywalnie „ważniejszej” polityce. Biorąc pod uwagę realny wpływ na bieg spraw lokalnych, jest to jednak wrażenie błędne.

■ **Co według Pana znaczy być dobrym włodarzem gminy?**

- Dobry władca gminy potrafi zidentyfikować potrzeby i oczekiwania mieszkańców, a następnie je skutecznie i efektywnie zaspokajać. Jest to, a raczej powinno być, jedyne kryterium oceny tego, czy wójt, burmistrz lub prezydent jest dobrym gospodarzem.

■ **Po jakim okresie na fotelu burmistrza czy prezydenta, Pana zdaniem może przyjść wypalenie zawodowe? Czy w ogóle taki termin obowiązuje w samorządzie?**

- Praktyka samorządowa udowadnia, że można wskazać na takie przypadki, gdy burmistrz lub prezydent miasta sprawuje urząd przez kilka kolejnych kadencji i o jakimkolwiek wypaleniu nie może być mowy. Nie brakuje równocześnie przykładów, które udowadniają, że takie wypalenie, czy też raczej brak skuteczności działania, nadchodzi bardzo szybko. Myślę zatem, że jest to sprawa dosyć mocno indywidualna.

■ **Rozmawiamy cały czas o szczytach samorządowej władzy, a co z radnymi, którzy przecież uchwalają miejscowe prawo? Władza wykonawcza bez tej uchwałodawczej ma zdecydowanie pod górkę. Większość w radzie to klucz otwierający drzwi choćby do reelekcji?**

- W pełni podzielam pańskie zdanie. Trudno mówić o skutecznym i efektywnym rządzeniu w sytuacji, w której prezydent miasta nie dysponuje stabilnym zapleczem w radzie. Innymi słowy, brak większości w radzie nie pozwala prezydentowi na swobodną realizację szeregu planów, których realizację zapowiadał w czasie kampanii. W tym sensie, wspomniane przez Pana poparcie radnych może być traktowane jako ważny krok na drodze do reelekcji. Pamiętajmy jednak o tym, że działa-



Fot. użyczone (archiwum prywatne Kamila Glinki)

» - **Mieszkańcy oczekują od wójta, burmistrza lub prezydenta sprawnego działania, rozwiązania problemów „tu i teraz”, zaspokojenia ich potrzeb – mówi Kamil Glinka**

nia kontrkandydatów, podobnie jak przemyślana aktywność marketingowa ubiegającego się o reelekcję prezydenta, również odgrywają pewną rolę. W odniesieniu do aktywności marketingowej trzeba bardzo mocno podkreślić, że musi być ona poparta namacalnymi rezultatami rządzenia.

■ **Bez poparcia radnych prezydent lub wójt zawsze może powiedzieć „ja chciałem wybudować drogę, ale to miejscy rajcy zablokowali uchwałę”. Brzmi jak wentyl bezpieczeństwa dla włodarza?**

- Tylko w pewnym, bardzo ograniczonym zakresie. Mieszkańcy oczekują bowiem od wójta, burmistrza lub prezydenta sprawnego działania, rozwiązania problemów „tu i teraz”, zaspokojenia ich potrzeb na polu zawodowym, mieszkaniowym, edukacyjnym, kulturalnym, rekreacyjnym, itp. Brak zdolności do uformowania większości w radzie nie najlepiej świadczy o samym wójcie, burmistrzu lub prezydencie. Stawia pod znakiem zapytania jego umiejętności i kompetencje związane z budowaniem zaplecza. W erze „wojny

polsko-polskiej” wyborcy cenią sobie współpracę, koncyliacyjność.

■ **Nie ma chyba osoby kandydującej w wyborach samorządowych, która nie mówiłaby o miłości do miejsca, w którym startuje. Sam udział w głosowaniu jest oznaką patriotyzmu?**

- Udział w wyborach samorządowych, podobnie jak w wyborach parlamentarnych, prezydenckich, czy też do Parlamentu Europejskiego, jest oznaką tego, że dbamy o dobro naszego bliższego i dalszego otoczenia, że czujemy się za nie w jakiś sposób współodpowiedzialni. Sięgając do najprostszego ze wszystkich analogii: meblując mieszkanie staramy się wybierać jego wyposażenie - meble, sprzęt RTV, itp., zgodnie z naszymi przekonaniem i oczekiwaniami. Chcemy, aby to mieszkanie było dla nas wygodne i funkcjonalne, prawda?

■ **Pełna zgoda. No to co, 7 kwietnia widzimy się przy urnach?**

- Naturalnie, mam taką nadzieję i gorąco do tego namawiam.

Rozmawiał Tomasz Piasecki

GEERS 
DOBRY SŁUCH

Wszystko zaczyna się od

Na jednej z ulic w centrum miasta, przy ul. Słowackiego 5 w Wałbrzychu, znajduje się oddział GEERS Dobry Słuch, w którym protetycy doradzą, jak zadbać o słuch, aby dalej cieszyć się z życia, nie rezygnować z kontaktów z najbliższym czy realizacji swoich pasji.

Sercem nowoczesnego oddziału jest kabina słuchu. Komfortowe i wygodne miejsce, w którym przeprowadza się różne badania audiometryczne, pozwalające dokładnie określić stopień niedosłuchu. Badanie zawsze poprzedza wywiad, w którym klient określa swoje potrzeby audiologiczne poprzez wskazanie życiowych sytuacji, w których zależy mu, aby dobrze słyszeć. W kabinie klientowi może towarzyszyć bliska osoba. Albowiem problem niedosłuchu to także problem najbliższych, z którymi na co dzień się kontaktujemy. Dlatego protetycy GEERS zachęcają klientów, aby na badania przychodzili z najbliższą im osobą. Razem łatwiej jest przejść przez drogę do odzyskiwania dobrego słuchu.

- Każdego klienta traktujemy indywidualnie, słuchając, jakie ta konkretna osoba ma potrzeby oraz jakie są jej oczekiwania związane z poprawą rozumienia mowy w określonych sytuacjach akustycznych - mówi Anna Cieślak, kierownik oddziału w Wałbrzychu.

- Nasi klienci mogą liczyć na więcej niż techniczne dopasowanie aparatów, które poprawią słuch i rozumienie mowy. Nasza fachowa opieka i doradztwo nie kończy się wraz z dokonaniem zakupu, ale trwa przez cały okres, w którym klient nosi aparaty - dodaje Anna Cieślak.

Wydaje Ci się, że masz problemy ze słuchem?

Przyjdź do GEERS, a Twoje kłopoty zostaną rozwiązane. Każdej osobie z niedosłuchem można pomóc. Ważne jest, aby rozpoznanie nastąpiło jak najwcześniej.

Przede wszystkim nie powinniśmy udawać, że problem Cię nie dotyczy! Niedosłyszysz? Zbadaj słuch i nie rezygnuj z życia! Profilaktyka słuchu powinna się stać rutynowym badaniem wpisanym do naszego kalendarza, gdy ukończymy 55 rok życia. O nasz komfort życia, sprawność fizyczną i psychiczną musimy zadbać sami. Przesiewowa kontrola słuchu zajmuje tylko 15 minut, a zyskujemy pewność czy dobrze słyszymy, czy nadszedł czas, aby zadbać o jego poprawę i rehabilitację.

GEERS ma bardzo prostą i przejrzystą ofertę produktową.

Na podstawie określonych przez klienta potrzeb słuchowych, czyli sytuacji, w których najbardziej potrzebuje poprawy słyszenia, protetyk słuchu dobiera odpowiednie aparaty słuchowe, uwzględniając przy tym możliwości finansowe danej osoby.

- Niektórzy klienci cenią sobie dyskrecję i dla nich mamy bardzo małe aparaty, dopasowane do kształtu uszu - mówi Anna Cieślak.

Dla nas najważniejszy jest komfort i zadowolenie klienta, ale to klient wskazuje na czym mu najbardziej zależy. W GEERS klienci mogą liczyć na gwarancje satysfakcji, jakości oraz serwisu. A przede wszystkim na kompetentną, specjalistycznie wykształconą kadrę, która codziennie doradza setkom klientów, biorąc pod uwagę ich indywidualne potrzeby i możliwości. GEERS współpracuje z najlepszymi producentami aparatów słuchowych, co stanowi gwarancję jakości oraz wysokiego poziomu zaawansowania technologicznego aparatów. Klientami GEERS są osoby w różnym wieku, z różnym stopniem niedosłuchu, różnymi możliwościami finansowymi.

- Każda osoba otrzyma takie rozwiązanie, które spełni jej potrzeby i oczekiwania - dodaje Anna Cieślak. Warto wspomnieć, że GEERS w swojej ofercie posiada również inne urządzenia, które ułatwiają funkcjonowanie osobom niedosłyszającym, np.: telefony, budziki i piloty.

Umów się już dziś!

ul. Słowackiego 5
58-300 Wałbrzych

telefon kontaktowy:
74 842 50 19

godziny otwarcia:
pn. - pt. 8.00 - 16.00

Dobrego Słuchu!



WALIM

Ta lodówka ma pomóc

W Walimiu przy ul. Długiej uruchomiona została charakterystyczna zielono-czerwona lodówka społeczna.

Jadłodzielnia ma z jednej strony stanowić punkt wsparcia dla osób w kryzysie, a z drugiej przeciwdziałać marnowaniu żywności. Jest czynna całą dobę, 7 dni w tygodniu.

Mieszkańcy Walimia i okolicznych miejscowości mogą w prosty sposób przekazać potrzebującym

nadwyżki jedzenia ze swoich gospodarstw domowych. Z lodówki można korzystać od poniedziałku do niedzieli – odbierając lub dostarczając żywność. Osoby, które zdecydują się podzielić, powinny pamiętać o kilku ważnych zasadach. Potrawy oraz produkty spożywcze muszą być odpowiednio

zabezpieczone i nadawać się do spożycia. Nie należy przynosić artykułów sprzyjających rozwojowi drobnoustrojów (świeże mięso, jajka) oraz takich, które nie nadają się do przechowywania w urządzeniach chłodniczych (makarony, kasze, mąki).

Charakterystyczna zielono-czerwona lodówka społeczna w Walimiu jest jedną z 5 uruchomionych przez markę Cukier Królewski w ramach kampanii „Piecz, Przerabiaj, Podziel się” i towarzyszącej jej akcji realizowanej pod hasłem „Gdzie dobro króluje, nic się nie marnuje”, której partneruje Fundacja Weź Pomóż. **SCB**



Fot. użyzione (Fundacja Weź Pomóż)

» **Książ w całości sfinansował zakup samochodu dla ratowników z Grupy Sudeckiej GOPR**



Fot. użyzione (Zamek Książ)

„auto kupione ze środków własnych”. Czy wy to rozumiecie? Nie tam żadna dotacja, czy dofinansowanie, albo przekazanie części pieniędzy, za które można byłoby kupić co najwyżej cztery opony.

Grupie Sudeckiej GOPR, ratującej setki osób rocznie, z czego około 50 na terenie Wałbrzycha oraz Aglomeracji Wałbrzyskiej, należał się prezent

W Zamku Książ sięgnęli głęboko do kieszeni i w całości pokryli koszty zakupu busa, który kosztował 270 tys. zł. Grupie Sudeckiej GOPR, ratującej setki osób rocznie z czego około 50 na terenie Wałbrzycha oraz Aglomeracji Wałbrzyskiej, należał się taki prezent.

O zakup samochodu goprowcy zwrócili się w lipcu 2023 roku. Ze względu na dobrą współpracę oraz wielokrotne interwencje przeprowadzane na terenie Książańskiego Parku Krajobrazowego spółka bez mrugnięcia okiem zdecydowała się wesprzeć GOPR. Ogłoszono przetarg, kupiono auto, a następnie je przekazano ratownikom. Można? Można! – Jesteśmy przekonani, że takie wsparcie wpłynie korzystnie na wzrost bezpieczeństwa turystów odwiedzających Książ i okolice – podkreśla Anna Żabska, szefowa wałbrzyskiego zamku. **TOP**

WAŁBRZYCH

Ku radości ratowników

Ratownicy górscy to kławi goście. I nie piszemy tak dlatego, że kiedyś uratowali naszym znajomym tyłki na Babiej Górze, tylko znamy kilku i naprawdę są fajnymi ludźmi. Skoro pomagają innym, czasem narażając własne zdrowie i życie, to chyba zasługują, żeby otrzymać wsparcie od innych. Jak choćby od Zamku Książ, który kupił niedawno goprowcom nowy samochód.

Ten wstęp właściwie wystarczyłby za wszystko, ale nie bylibyśmy sobą, gdybyśmy nie rozwinęli tego artykułu i nie urozmaicili go o inne elementy. Zachęcamy, byście

przeczytali dokładnie to, co jest w ramach obok i poniżej. Zgromadziliśmy tam kilka podstawowych informacji o Grupie Sudeckiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia

Ratunkowego, bo to ona została obdarowana przez Książ. Szczególnie istotna jest grafika, w której prezentujemy liczbę akcji oraz interwencji podjętych przez naszych goprowców w zeszłym roku. Robi wrażenie, ale najpierw

kilka zdań o ofiarowanym samochodzie.

To auto ratownicze kupione ze środków własnych spółki Zamek Książ w Wałbrzychu. Na pewno przyda się do transportu ludzi i sprzętu. To nie jest pojazd przystosowany do

jazdy po górach, ale właśnie takiego, powiedzmy „nizinnego” wozu, potrzebowali właśnie goprowcy. Zauważyliście pewnie w pierwszym zdaniu tego akapitu sformułowanie

GRUPA SUDECKA GOPR

To jedna z siedmiu grup regionalnych Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, w tym jedna z dwóch działających w Sudetach. Zapewnia 24-godzinną pomoc osobom poszkodowanym w Sudetach Środkowych i Wschodnich. Teren działania obejmuje obszar od Kamiennej Góry, poprzez Wałbrzych i okolice aż po Kotlinę Kłodzką.

Ponad stu ratowników ochotników oraz kilkunastu ratowników zawodowych pełni dyżury w 4 stacjach ratowniczych. Centralnej w Wałbrzychu, a także w Sokolcu, Zieleńcu i Międzygórzu. Sudecka Grupa GOPR prowadzi działania na obszarze 2400 km kw., nadzorując sieć 1600 km szlaków turystycznych.

TU DZIAŁAJĄ NASI GOPROWCY

Góry Kamienne (Góry Krucze, Czarny Las, Pasma Lesistej i Góry Suche), Góry Wałbrzyskie, masyw Ślęży, Góry Sowie, Bardzkie, Stołowe, Orlickie, Bystrzyckie, masyw Śnieżnika, Góry Złote. W rejonie działania grupy znajduje się Park Narodowy Gór Stołowych, Park Krajobrazowy Sudetów Wałbrzyskich, Książański Park Krajobrazowy, Park Krajobrazowy Gór Sowich, Ślężański Park Krajobrazowy oraz Śnieżnicki Park Krajobrazowy.

TAK BYŁO W 2023 ROKU

- 237 akcji
- 39 interwencji
- 19 wypraw
- 1 teleinterwencja
- Łącznie 296 działań. Minimalnie mniej niż w poprzednich latach. W 2021 – 313, a w 2022 – 303
- **W 2023 roku przeważały wypadki**
- 170 turystycznych
- 59 rowerowych
- 18 w trakcie treningu sportowego

» Do dyktanda w Starych Bogaczowicach usiadło prawie 30 osób

Fot. Ilustracyjne (www.pixabay.com)



STARE BOGACZOWICE

Wiedzieli, jak to się pisze

Dacie wiarę, że w Starych Bogaczowicach po raz trzynasty odbyło się dyktando gminne?! I od razu spieszymy z wyjaśnieniami, że zainteresowanie zmaganiem z „ó”, „rz” czy „ch” wcale nie maleje. A świadczy o tym liczba uczestników. Do tekstu w tym roku usiadło prawie 30 osób.

Co jak na niewielką w końcu miejscowość, uważamy za bardzo dobry wynik. Bo wiecie, trzeba było przełamać w sobie strach i powiedzieć „idę, co ma być,

to będzie”. I tym wszystkim, którzy tak właśnie pomyśleli gratulujemy odwagi i zdecydowania.

Trzynaste dyktando gminne w Starych Bogaczowicach

wcale nie było pechowe. Podczas pisania nie wydarzyło się nic szczególnego, no może poza samym tekstem, który musimy przyznać, nie należał do najłatwiejszych. Roifo się

w nim od wielu pułapek ortograficznych, ale ci, którzy zdecydowali się sprawdzić swoją wiedzę, musieli liczyć się, że tak właśnie będzie. Dyktando było o miłości do... jedzenia.

A więc całkiem przyjemna tematyka.

Kiedy komisja sprawdzała prace uczestników, ci mogli oddać się potyczkom językowym. A było przy tym

mnóstwo śmiechu! Okazało się, że język polski to wdzięczne „tworzywo” do zabawy.

Po raz kolejny mieszkańcy gminy przekonali się, że nie trzeba spinać się przychodząc napisać dyktando, lecz można to potraktować jako świetny pomysł na spędzenie miłego czasu w gronie innych miłośników języka.

I choć nie chodziło o współzawodnictwo, to musimy wspomnieć o laureacie, a właściwie laureatce, ponieważ tegorocznym mistrzem ortografii została mieszkanka wsi Struga, Izabela Rybarczyk.

Red

JEDLINA-ZDRÓJ

Otworzyli drzwi

Takie akcje potrzebne są w wielu miejscach. Słynne „drzwi otwarte” pozwalają zapoznać się np. z ofertą szkoły. I tak było niedawno w Jedlinie-Zdroju, gdy przedszkolaki i przyszli uczniowie mogli dowiedzieć się, co ich czeka oraz na co mogą liczyć w nowym miejscu.

Pod koniec lutego w Zespole Szkolno-Przedszkolnym im. J. Korczaka w Jedlinie-Zdroju zorganizowano dzień otwarty. Na dzieci czekało wiele atrakcji, natomiast rodzice poznali ofertę edukacyjną.

Najmłodsi uczestniczyli w zabawach i zajęciach grupowych. Pod opieką nauczycieli wykonywali zadania na tablicy interaktywnej, bawili się na „Magicznym dywanie”, w salce sensorycznej oraz tworzyli pracę plastyczną. W formie zabawy rozwiązywali łamigłówki matematyczne i poznawali tajniki robotyki. Inną atrakcją były zabawy z języka angielskiego. Dużym zainteresowaniem cieszyły

się zajęcia na sali gimnastycznej, gdzie trzeba było pokonać trasę z elementami wspinania. Najmłodsze dzieci pracowały z materiałem montessoriańskim.

- Obecnie zajęcia prowadzone są w dwóch obiektach, ale w najbliższym czasie chcemy przenieść szkołę do budynku przy ul. Jana Pawła II. Koncepcja jest już gotowa. Chcemy zwiększyć ilość sal i specjalistycznych gabinetów, rozbudować salę gimnastyczną i oczywiście stworzyć dodatkowe ułatwienia dla osób z niepełnosprawnościami. Na razie ulepszamy stan techniczny budynku oraz przeprowadzamy prace termomodernizacyjne – mówi Leszek

Orpel, burmistrz Jedliny-Zdroju, zachęcając rodziców do zapisywania dzieci do jedlińskiej placówki, w której panuje rodzinna atmosfera.

Po przeniesieniu placówki do jednego obiektu zwolni się budynek przy ul. Słowackiego. W tym miejscu ma natomiast powstać sala sportowo-widowiskowa na bazie istniejącej sali muzycznej. Już 8 marca, z okazji Dnia Kobiet, odbędzie się tam koncert zespołu Dom o Zielonych Progach. Wstęp na imprezę jest bezpłatny. Jest to kolejne wydarzenie w ramach obchodów 300-lecia istnienia uzdrowiska w Jedlinie.

Red



» W jedlińskim zespole szkolno-przedszkolnym czekają na nowych podopiecznych

Fot. użyczone (UM Jedlina-Zdrój)

BOGUSZÓW-GORCE

Wybudują stację paliw?

Znalazł się inwestor, który wyraził zainteresowanie budową stacji paliw płynnych i gazowych w Boguszowie-Gorcach.

Inwestycja planowana jest przy ul. Wałbrzyskiej. W czerwcu 2022 roku do tegoż organu wpłynął wniosek inwestora – Ferma

Polska Sp. z o.o. z siedzibą w Baczynie o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach realizacji przedsięwzięcia polegającego na bu-

downie stacji paliw płynnych i gazowych wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną podziemną i zewnętrzną oraz urządzeniami budowlanymi

w Boguszowie-Gorcach przy ul. Wałbrzyskiej. W styczniu 2023 roku wydana została decyzja burmistrza miasta ustalająca środowiskowe uwarunkowania zgody na realizację wspomnianego przedsięwzięcia. Przedmiotowa decyzja jest ostateczna, a jest niezbędna do uzyskania przez inwestora decyzji o pozwoleniu na budowę.



Projektowana stacja paliw (oleju napędowego i benzyny) oraz gazu płynnego LPG. będzie prowadziła sprzedaż detaliczną paliw płynnych

SCB

GŁUSZYCA

Jest szansa na... wrzątek?

Co by się stało, gdyby w Głuszyca znaleziono wody termalne? Może to nie byłoby wydarzenie na miarę lądowania człowieka na Księżycu, ale dla miasta pewnie byłby to niespotykany przełom. Zmieniłoby się wszystko. A mieszkańcy skakaliby z radości niczym Neil Armstrong walczący z grawitacją przed 55 laty na Srebrzystym Globie.

A tak na poważnie. Przypominamy, że gmina kontynuuje ambitny projekt poszukiwania wód termalnych, które mogłyby zostać wykorzystane do

ogrzewania domów, obiektów użyteczności publicznej, a także do celów rekreacyjnych. Gdyby poszukiwania powiodły się, turystyka mogłaby wy-

strzelić jak rakieta wynosząca astronautów w przestrzeń kosmiczną.

Dotąd wykonano płytkie odwierty techniczne w cze-

» Jeśli w Głuszyca uda się odnaleźć gorącą wodę, na baseny termalne nie trzeba będzie jeździć na Podhale



rech różnych lokalizacjach. Kluczowy odwiert, sięgający około 2,5 km zaplanowano w sąsiedztwie Urzędu Miejskiego w Głuszyca. Do miasta ściągnięto w tym celu ogromną wiertnicę o mocy 1000 koni mechanicznych, której montaż właśnie trwa, a wkrótce rozpocznie się jej „wkręcanie” w ziemię. Głuszycki samorząd nawiązał już także współpracę ze specjalistyczną firmą, która zajmie się wykonaniem dużego odwiertu geotermalnego. Dodajmy, że wstępne analizy

napawają optymizmem. Wykryto bowiem obecność czerwonego piaskowca i nieoczekiwane wypływy wody pitnej, co świadczy o różnicowanym charakterze geologicznym regionu.

Całkowity koszt przedsięwzięcia (badania, odwierty wraz z tym głównym, ustawienie miasteczka wiertniczego) to koszt ponad 17,6 mln, z czego 15,4 mln zł pochodzi z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Burmistrz

Roman Głód, podkreśla, że badania prowadzone przez ekspertów z AGH w Krakowie potwierdziły możliwość występowania złóż termalnych na tym terenie. Tylko pomysły, gorące źródła to baseny z gorącą wodą, to rozwój turystyki, to nowe miejsca pracy, to szansa dla Głuszyca, by mogła stać się ważnym ośrodkiem geotermalnym na Dolnym Śląsku. Za kilka miesięcy coś już powinno się wyjaśnić.

Red

SZCZAWNO-ZDRÓJ

Sukces goni sukces

Nim obejrzelismy się, a nasze uzdrowisko znów ma się czym pochwalić. Nie tak dawno informowaliśmy o zajęciu przez Szczawno-Zdrój wysokiego miejsca w zestawieniu „Gmina dobra do życia”. A już kolejny sukces przyćmił ten z początku roku. Szczawieński samorząd został doceniony w rankingu „Sukces kadencji 2018-2023”.

Mało powiedzieć samorząd doceniony?! Miasto otarło się niemal o ideał, konkurując z na pozór dużo bogatszymi i bardziej znanymi miejscowościami.

I tak Szczawno zajęło 2 pozycję na Dolnym Śląsku i 20 w Polsce w niezależnym zestawieniu „Sukces kadencji 2018-2023. Zaraz jakiś prymus wyskoczy z tekstem, co to za plebiscyt? Ano taki, że w całym kraju brano pod uwagę 631 gmin. Po tej informacji chyba nikomu nie zechce się drwić z takiego podsumowania. W którym z pomocą miarodajnych wskaźników

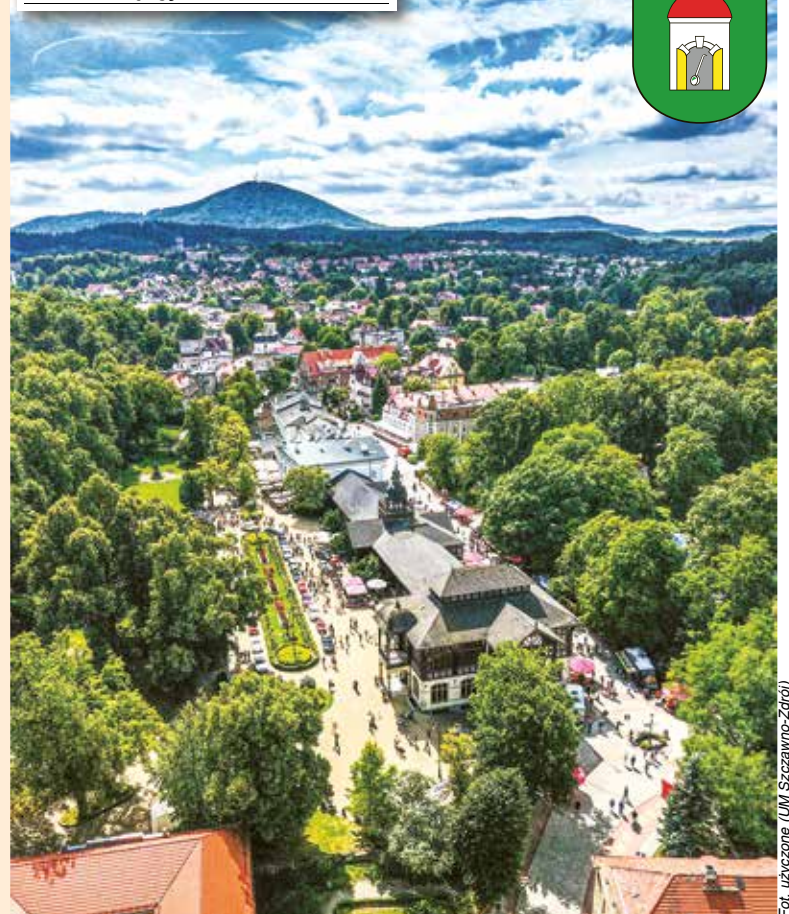
liczbowych – choćby danych z GUS, sprawozdań budżetowych oraz kilku innych źródeł – oszacowano... sukces w mijającej właśnie kadencji samorządu. Brano pod uwagę finanse gmin i wskaźniki ekonomiczne związane ze stanem gospodarki lokalnej. Pod lupę wzięto także infrastrukturę miejską oraz nie pominięto spraw społecznych, np. wyników edukacyjnych, lokalnego transportu publicznego, czy też polityki związanej z ochroną środowiska. I okazało się, że gdzie się nie obejrzeć nasze miłe Szczawno-Zdrój wszędzie jest w czubie. Wysokie loka-

ty w rankingu świadczą o efektywnym zarządzaniu finansami i inwestowaniu z głową w rozwój uzdrowiska.

Ranking ukazał się w czasopiśmie „Wspólnota”, a jego autorami byli Paweł Świaniewicz, profesor ekonomii, kierownik Zakładu Studiów Społeczno-Ekonomicznych w Instytucie Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu oraz Julita Łukomska, adiunkt w Katedrze Rozwoju i Polityki Lokalnej na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego.

Red

» Dobrze się żyje w mieście sukcesu



Fot. użyte (UM Szczawno-Zdrój)



UZDROWISKO SZCZAWNNO - JEDLINA S.A.

ZAPRASZA NA II FESTIWAL WODY

w ramach obchodów Światowego Dnia Wody
do **Pijalni Wód Mineralnych** w Szczawnie - Zdroju
i do **DAISY CAFE** w Sanatorium DOM ZDROJOWY

W DNIACH 22 - 24 MARCA 2024 R.

w godzinach 11:00 - 16:00*

WSTĘP BEZPŁATNY**

W programie Festiwalu:

- degustacja unikatowych wód leczniczych i mineralnych Szczawnia - Zdroju
- strefa zabiegowa Uzdrowiska
- prezentacja fitokuracji pitnych - NOWOŚĆ NA RYNKU
- stoiska z lokalnymi produktami
- wykłady i prezentacje specjalistów
- ścieżki edukacyjne dla dzieci i dorosłych dotyczące znaczenia wody
- strefa relaksu

oferta rekreacyjno - sportowa MOSiR w Szczawnie - Zdroju

*Pijalnia czynna dla odwiedzających w godz. 7:30 - 18:00 (piątek - sobota) i 10:30 - 17:00 (niedziela)

**wstęp bezpłatny w dniach 22 - 23 - 24 marca 2024 r.



Jeśli Ty też lubisz pomagać i chcesz działać w sprzedaży, zostań Doradczynią Klienta.

Zadzwoń 600 400 383 (koszt połączenia wg taryfy operatora) lub wejdź na www.providentpolska.pl/kariera.

Provident Polska SA

ŚWIDNICA

Artysta czy wandal?

W Świdnicy operator monitoringu wizyjnego zauważył na ulicy Wewnętrznej mężczyznę, który na murze elewacji uwiecznił jakiś rysunek.

Czy oko monitoringu miejskiego w Świdnicy uchwyciło Banksy'ego przy pracy? Czy w mieście murali po-

wstało kolejne dzieło sztuki po pracach Roberta Kukli? Pewnie zadajecie sobie to pytanie..

Sprawa wyglądała mniej więcej tak. Już po chwili od zgłoszenia operatora monitoringu na miejscu pojawił się patrol straży miejskiej. Okazało się, że na murze nie powstało wybitne dzieło, lecz dość słabo narysowane męskie przyrodzenie. Niestety, sprawca zdążył się oddalić z miejsca zdarzenia. Strażnicy jednak nie zrezygnowali z ujęcia domorostego malarza ściennego.

Dysponując dokładnym wizerunkiem „rysownika” zlokalizowali go w rejonie placu Grunwaldzkiego. Okazał się nim 25-letni mieszkaniec gminy Miłkowice, którego ukarano mandatem karnym. Mężczyzna musiał wrócić do centrum miasta, gdzie przy użyciu zakupionych środków chemicznych zmył swój marny rysunek.

KaR



Fot. używane (SM w Świdnicy)

JAWORZYNA ŚLĄSKA

Pomożecie małej Agacie?

Czteroletnia Agatka Salamon z Jaworzyny Śląskiej urodziła się z wrodzoną wadą serca. Ma jednak szansę na powrót do zdrowia. I stąd nasz apel do ludzi o wielkich sercach.

Agatka urodziła się z wrodzoną wadą serca, występującą pod nazwą skorygowane przełożenie wielkich pni tętnicznych. To bardzo rzadka wada, która prowadzi do niewydolności serduszka. Klinika w Bostonie podjęła się dwuetapowej operacji, dzięki której przywrócone zostaną prawidłowe połączenia komorowo-przedsionkowe.

W ubiegłym roku, 19 września odbył się pierwszy etap operacji. – Nasza kruszynka musiała stoczyć pierwszą bitwę o zdrowe serduszko, a tym samym o własne życie. Za nią połowa walki, a przed jeszcze jedna operacja, na którą musimy uzbroić środki – relacjonują rodzice dziewczynki. Aby serduszko Agatki było całkowicie zdrowe, lekarze

muszą przeprowadzić drugą operację. Na sfinansowanie zabiegu potrzeba około 305 tys. zł. Dlatego mieszkańcy nie tylko gminy Jaworzyna Śląska, ale całego powiatu dwoją się i troją, aby zebrać potrzebną sumę.

Zaplanowano dwa wydarzenia, podczas których będą zbierane środki na leczenie dziewczynki. Już 8 marca

» Uczestnicząc w dwóch wydarzeniach możecie pomóc ciężko chorej, 4-letniej Agatce



Fot. używane (archiwum prywatne)

samorządowy OKiBP zaprasza na kolejną odsłonę „Kina na leżakach”. Tym razem na seans organizowany z okazji Dnia Kobiet filmu „Jestem taka piękna”. Przed projekcją będzie można kupić kawę,

ciasto, popcorn i wesprzeć zbiórkę na rzecz Agatki. Start o godz. 18:00 w sali konferencyjnej na stadionie miejskim w Jaworzynie. Z kolei 9 marca zaplanowano zabawę dla pań w Ranczo Fantazja

w Bystrzycy Dolnej. W trakcie wydarzenia odbędzie się loteria fantowa, z której dochód zasili również zbiórkę dziewczynki. Początek o godz. 18:00.

KaR

ŚWIEBODZICE

Myślcie nad projektami

Uwaga mieszkańcy Świebodzic. Pilnie informujemy, że rozpoczęły się właśnie prace nad kolejną edycją budżetu obywatelskiego gminy. Taka wiadomość powinna was chyba ucieszyć.

Trwa zgłaszanie projektów. Przypominamy przy okazji, że propozycje zadań zgłaszanych do budżetu obywatelskiego mogą być realizowane wyłącznie na terenie będącym własnością gminy Świebodzice oraz

muszą należeć do katalogu zadań własnych.

Garść przypominajek. Propozycję projektu składa się w wersji papierowej na odpowiednim formularzu, zgłoszenie projektu wymaga poparcia co najmniej

trzech osób zamieszkujących teren gminy Świebodzice, wnioskodawca może złożyć dowolną liczbę projektów, a zgłoszenie propozycji projektu przez wnioskodawcę uznaje się za ważne, jeżeli wypełnione są wszystkie pola formularza oraz formularz został czytelnie podpisany przez uprawnionego wnioskodawcę lub też jego reprezentanta. To tak w skrócie, wszak to najważniejsze informacje dla zainteresowanych, o których warto pamiętać.

A co dalej? Wypełniony formularz wraz z listą osób popierających oraz podpisaną klauzulą informacyjną składa się w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Świebodzicach, ul. Rynek 1, 58-160 Świebodzice lub w biurze podawczym magistratu przy ul. Stefana Żeromskiego 27. Można też wystąpić dokumenty pocztą

» Świebodziczanie mogą już zgłaszać pomysły do budżetu obywatelskiego



Fot. używane (UM Świebodzice)

na wspomniany wcześniej adres urzędu miejskiego z dopiskiem „Budżet Obywatelski”.

Formularz zgłoszeniowy jest do pobrania zarówno na stronie www.swiebodzice.pl jak i w siedzibie UM. Do dzieła więc świebodziczanie, wszystko w waszych rękach.

KaR

ADAXS
STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW
ul. Koszarowa 5, STRZEGOM

KUPIMY KAŻDE AUTO uszkodzone, bez przeglądu, bez OC

PLACIMY NAJLEPIEJ GOTÓWKA

www.adaxs.pl

SKUP AUT: ZŁOMOWANIE 533 306 678
SPRZEDAŻ CZĘŚCI UŻYWANYCH: 730 293 293

REKLAMA

HISTORIA NIEZNANA

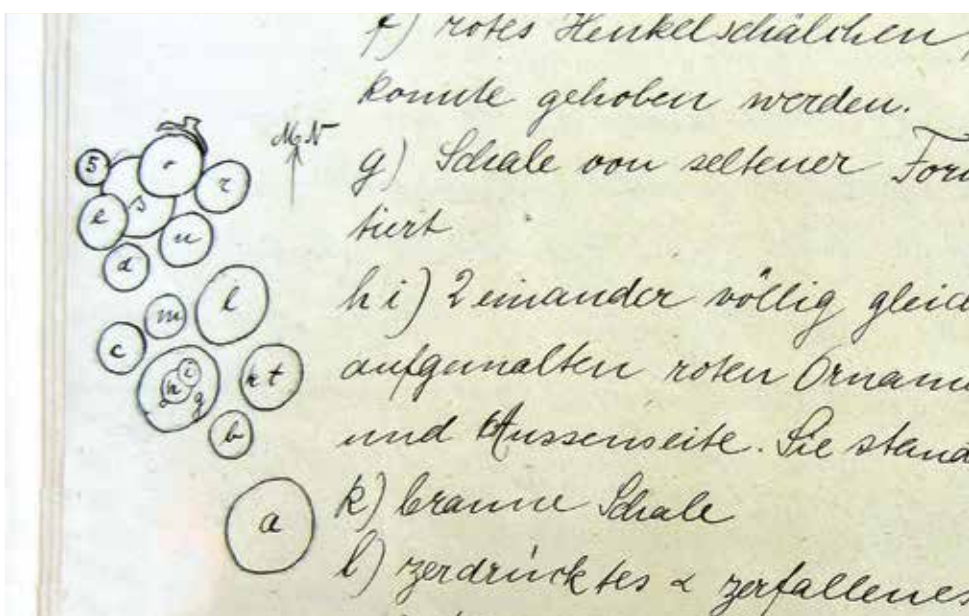
» Odnalezione urny



Fot. użyte (Swidnicki Portal Historyczny/UN Świdnica)

Znalezisko jak z filmu

Ważne odkrycie w Świdnicy! Podczas remontu ulicy Kraszowickiej natrafiono na dwie urny popielnicowe sprzed około 2500 lat! W takich amforach umieszczano dawniej spalone szczątki zmarłych, by następnie składać je w ziemnym grobie.



» Fragment sprawozdania z badań z początku XIX wieku z narysowanym ułożeniem wszystkich naczyń w jednym z grobów

W przesłanej przez pracowników Urzędu Miejskiego w Świdnicy lakonicznej informacji o odkryciu przeczytać możemy, że: „W trakcie prac remontowych przy przebudowie ulicy Kraszowickiej odnaleziono dwie amfory o czarnej, lśniącej powierzchni, zdobione na brzuścach rytym ornamentem w postaci poziomych i skośnych linii. Pochodzą one z kultury łużyckiej, ze starszej fazy okresu epoki żelaza, ok. 750-650 r. p. n. e. (...) Teren, na którym znaleziono amfory to dawny cmentarz łużycki, który odkryto w 1854 roku podczas budowy linii kolejowej do Dzierżonowa. Badania archeologiczne rozpoczęto tam w 1903 roku,

podczas przebudowy trasy. Kontynuowano w okresie powojennym. Zbadano wówczas kilkadziesiąt grobów. Znaleziono urny popielnicowe i przystawki (naczynia) z darami grobowymi, m.in. ptaszki grzechotki, żelazne szpile czy też noże”.

Odnalezione urny zostały wytworzone przez ludność tzw. kultury łużyckiej, trwającej w okresie od ok. 1300 do 400 r. p.n.e.

Te lakoniczne informacje nie są nowe. Kilkanaście lat temu zawarł je w jednym ze swoich artykułów o odkryciach

archeologicznych na ziemi świdnickiej były, zasłużony dyrektor Muzeum Dawnego Kupiectwa, magister archeologii Wiesław Rośkowitz, który razem z Witoldem Nawalickim opracowali w latach 80. Kartę Ewidencji Zabytku Archeologicznego dla tego stanowiska.

Wydaje się, że odkrycie tego typu, o dużym znaczeniu historycznym, warto jest poświęcić mu więcej uwagi, chociażby ze względów promocyjnych miasta. A już na pewno warto byłoby opisać szerzej sam kontekst znaleziska. Jest to możliwe, bo zachowały się archiwalne opisy miejsca, w którym urny znaleziono i prac, jakie na tym terenie prowadzono.

Odnalezione urny zostały wytworzone przez ludność tzw. kultury łużyckiej, trwającej w okresie od ok. 1300 do 400 r. p.n.e. Rozwijała się na obszarze obecnej Polski, Czech, Słowacji, Ukrainy i południowych Niemiec. Należała do szerokiego kręgu tzw. kultur pól popielnicowych, obejmujących ogromne połacie Europy i których wyróżniającą cechą charakterystyczną było składanie spalonych na stosach pogrzebowych szczątków zmarłej osoby do specjalnych urn, które zakopywano w tzw. jamach grobowych.

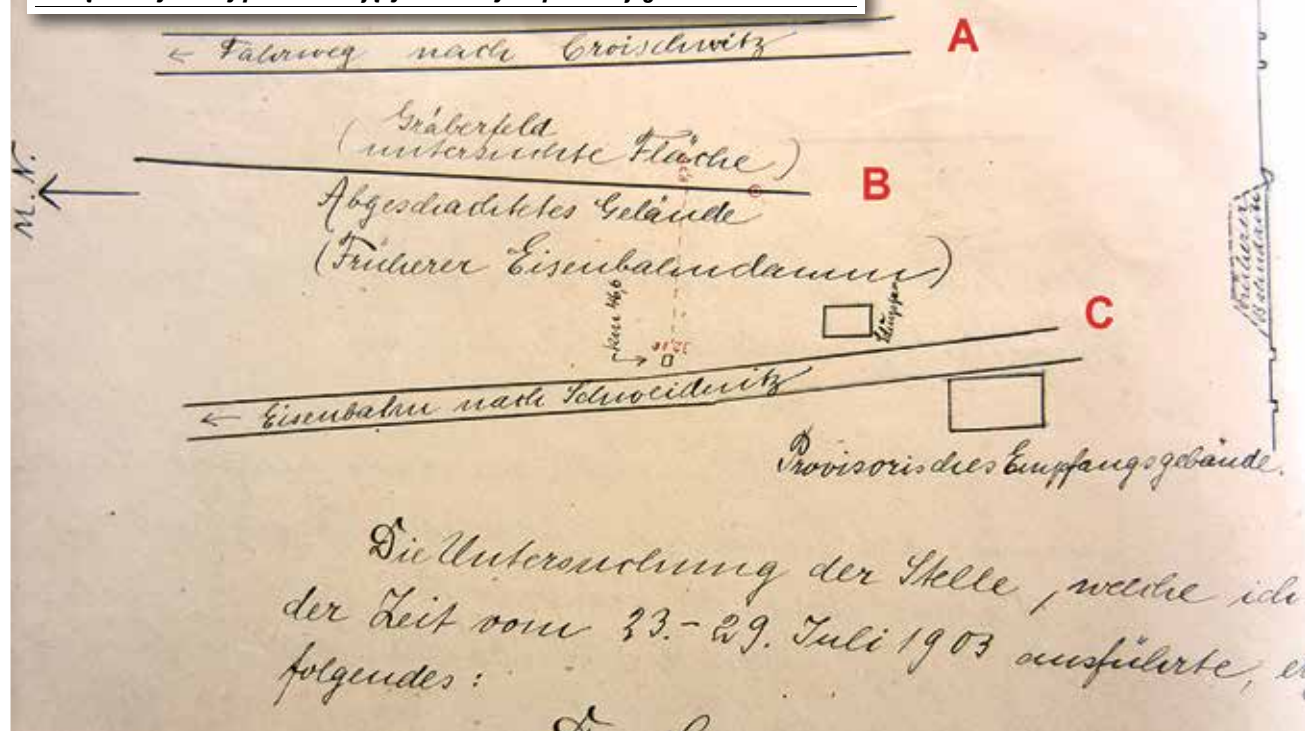
Świdnicki lekarz zawiadomił urząd konserwatorski we Wrocławiu, że podczas pieszej wycieczki na peryferia miasta znalazł większe i mniejsze urny, wydobyte na powierzchni z płytkich grobów

Kultura łużycka nie była jednorodna, a badacze nadal toczą spory o jej chronologię, zasięg i oddziaływanie. Generalnie przyjmuje się, że funkcjonowała w okresie środkowej i młodszej epoki żelaza. Świdnickie znalezisko związane jest z tzw. Grupą Śląską kultury łużyckiej. Funkcjonowała ona na terenie Dolnego Śląska, północno-wschodnich i środkowych Czech i Moraw

oraz południowej Wielkopolski i zachodniej Małopolski. Śląski model kulturowy dość silnie oddziaływał na ościennne tereny, co świadczy o wysokim stopniu rozwoju społeczno-kulturowym grupy ludności zamieszkującej te tereny. We wczesnej epoce żelaza ludność należąca do grupy określanej jako Śląska, znalazła się pod bezpośrednim wpływem tzw. kultury halsztackiej (800-450 r. p.n.e.). Ta ostatnia swoim zasięgiem obejmowała obszar od Alp aż do południowych obszarów Niemiec, Polski oraz dorzecza Renu i Dunaju. I to na ten właśnie okres datowane jest cmentarzisko ciałopalne w okolicach ulicy Kraszowickiej, z którego pochodzą odnalezione niedawno urny.

Po raz pierwszy świat o cmentarzysku pod Świdnicą usłyszał w 1854 roku. Właściwie to nie usłyszał, bo jego odkrycie przeszło bez większego echa. Nie wzbudziło ono na tyle dużego zainteresowania, aby rozpocząć badania archeologiczne. Na ogromną ilość „dziwnych” skorup i glinianych „garnków” natrafiono podczas niwelacji terenu pod budowę linii kolejowej ze Świdnicy do Dzierżoniowa, około 1/4 mili od Świdnicy. Odkrycie nie wzbudziło sensacji. W gazecie Schlesische Zeitung z 12 czerwca 1866 roku pisano, że podczas budowy kolei natrafiono na polach należących do miejscowości Croischwitz i Jakobsdorf (Kraszowice i Jakubów) na wielkie

» **Odręcznie rysowany plan lokalizujący cmentarzysko podczas jego badań w 1903 roku**



cmentarzysko ciałopalne. W płytkich grobach (jamach) ziemnych miało znajdować się wiele urn i innych naczyń. Podawano wówczas, że z ziemi wygrzebano około 3 tysięcy urn! Ta informacja wydaje się nieprawdopodobna, chociaż cmentarzysko rzeczywiście było duże i według ówczesnych szacunków zajmowało prostokąt o wielkości ok. 20 x 60 metrów. Zważywszy jednak na fakt, że w pojedynczym grobie znajdowały się nie tylko urny z popiołami spalonych na stosach pogrzebowych ludzi, ale szereg drobnych, różnego rodzaju naczyń, których zawartość miała się przydać zmarłym w

zaświatach, ilość odnalezionych całych urn i naczyń oraz ich szczątków, rzeczywiście mogła być bliska tej liczbie. Źródła nie donoszą, co się stało ze znalezionymi artefaktami.

To odkrycie obalało wcześniejszą teorię niemieckich uczonych, jakoby obszar ten był niezamieszkały przez ludność i nieużytkowany przez nią do czasu kolonizacji Śląska w XII wieku. Uważano, że wspomniany teren porośnięty był gęstymi lasami i dopiero we wczesnym średniowieczu zostały one wykarczowane, a teren zamieniony w pola uprawne. Lokalizacja tak dużego cmentarzyska obala teorię o braku osadnictwa w

rejonie obecnych Kraszowic i Jakubowa. O odkryciu przez jakiś czas było cicho, chociaż miejsce to w świadomości ludzkiej nie uległo zatarciu i zapomnieniu. Dowodzi tego anegdotalna wręcz historia z końca XIX wieku. Otóż w 1893 roku pastor Sedzek ze Strzegomia zawiadomił konserwatora zabytków we Wrocławiu, że pewien mieszkaniec obecnego Goczałkowa, zresztą o polsko brzmiącym nazwisku Konowsky, właśnie w miejscu omawianego cmentarzyska w Kraszowicach/Jakubowie – znalazł monetę rzymską, na której z jednej strony wybita była podobizna cesarza rzymskiego Nerona, a na drugiej wyobrażenie świątyni Janusa. Moneta została zabezpieczona przez wrocławskich konserwatorów i poddana szczegółowym badaniom. Z komunikatu wydanego w tej sprawie 17 grudnia 1900 roku dowiadujemy się jednak, że owa bezcenna moneta okazała się... falsyfikatem! Odlew wykonano na krótko przed ogłoszeniem jej znalezienia. Anegdota ta poza tym, że fałszerstwa historycznych artefaktów nie są domeną XX wieku, ale dokonywano ich także w XIX-wiecznej, podświdnickiej wsi, dowodzi jeszcze jednej, istotnej kwestii. Uwiarygodnienie znalezienia zabytkowej monety poprzez wskazanie historycznego miejsca jej odkrycia, na którym znajdowało się wspomniane cmentarzysko ciałopalne, potwierdza istnienie tego miejsca w świadomości ówczesnych mieszkańców.

Na pierwsze badania naukowe tego miejsca trzeba

było jednak czekać aż do 1903 roku. 12 lutego świdnicki lekarz dr Bonaventura Stolper, prowadzący praktykę lekarską w budynku przy obecnej ulicy Kościelnej 1, zawiadomił urząd konserwatorski we Wrocławiu, że podczas pieszej wycieczki na peryferia miasta znalazł większe i mniejsze urny, wydobyte na powierzchni z płytkich grobów. Tym razem odkrycie wzbudziło duży oddźwięk w środowisku naukowym. Zawiadomiono Muzeum Etnograficzne w Berlinie, które natychmiast przysłało na miejsce znaleziska swojego człowieka w osobie archeologa o nazwisku Götze. Przeprowadził on szczegółowe badania wybranego fragmentu obszaru, na którym lokalizował cmentarz i sporządził po wykonanych pracach archeologicznych, obszerny, liczący 40 odręcznie zapisanych stron, raport na temat samego odkrycia i okoliczności w jakich go dokonano. Ten właśnie raport w archiwach odnalazł współautor tego tekstu Sobiśław Nowotny.

Na podstawie opracowania Götza można stwierdzić, że do ponownego odkrycia cmentarzyska sprzed około 2500 lat doszło w zasadzie dzięki postępowi technicznemu i rozwojowi gospodarczemu ziemi świdnickiej na początku XX wieku. W 1902 roku rozpoczęto bowiem budowę słynnej później Kolei Bystrzyckiej (niem. Weistritzalbahn).

Ciąg dalszy w następnym numerze

Andrzej Dobkiewicz
& Sobiśław Nowotny

» **Po raz pierwszy świat o cmentarzysku pod Świdnicą sprzed wielu wieków usłyszał w 1854 roku**



Ulica do przebudowy

Wreszcie! Zakrzyknęli chyba wszyscy podróżujący ulicą Kanonierską w Świdnicy. Ulica doczeka się nowej nawierzchni.



Fot. użyzione (UM Świdnica)

Miasto otrzymało dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Będzie to ponad 1,1 mln zł. Zadanie obejmuje przebudowę odcinka ul. Kanonierskiej od ul. Esperantystów do wiaduktu kolejowego. Przewiduje się zmianę nawierzchni jezdni na asfaltową, budowę ciągu pieszo-rowerowego po stronie ogrodów działkowych, chodnika po stronie budynków, energoosz-

czednego oświetlenia ulicznego, kolektora deszczowego, kanału technologicznego oraz miejsc do parkowania w postaci zatoki.

To wszystko jest już na wyciągnięcie ręki, ponieważ prace powinny rozpocząć się już w marcu! Warto dodać też, że zgodnie z umową potrważą one do połowy listopada tego roku.

KaR

Chcą ugościć Rusinka

Książki, mebelki, jak i odwiedziny wybitnej osobistości – o to walczy biblioteka z Jaworzyny Śląskiej.

Samorządowy Ośrodek Kultury i Biblioteka Publiczna w Jaworzynie Śląskiej już kolejny raz uczestniczy w plebiscycie „Przerwa na wspólne czytanie”. O co chodzi? Wyjaśniają dokładnie pracownicy SOKiBP. - Każdy głos na naszą bibliotekę zwiększa

jej szansę na zwycięstwo. A jest o co walczyć. Aż do 100 bibliotek, które zbiorą najwięcej głosów, zostaną przekazane atrakcyjne nagrody, a są one naprawdę kuszące. Najważniejszą z nich jest wizyta Michała Rusinka, cenionego w kraju literata.

Głosowanie trwa na stronie www.kinder.com w zakładce „wspolneczytanie”. Warto jeszcze dodać, że głosować można aż do 30 kwietnia tego roku! Tu zastrzeżenie, że z jednego konta można oddać tylko jeden głos dziennie.

KaR



Fot. użyzione (SOKiBP w Jaworzynie Śląskiej)

Burmistrz Głuszycy Roman Głód
Przewodniczący Rady Miejskiej
Grzegorz Milczarek zapraszają

KABARET EWG W PROGRAMIE JAK ZROZUMIEĆ KOBIETĘ?



10 MARCA (NIEDZIELA) GODZ. 17:00

SALA WIDOWISKOWA CENTRUM KULTURY W GŁUSZYCY
WSTĘP WOLNY

REZERWACJA MIEJSC
POD NR TEL. 503 102 817 ORAZ 512 041 027



Zapraszamy na

Warsztaty florystyczne

z okazji DNIA KOBIET

9 marca, godz. 17:00 świetlica w Jabłowie
Warsztaty poprowadzi Pani **Anna Zakręt**

9 marca, godz. 17:00 świetlica w Cieszowie
Warsztaty poprowadzi Pani **Aneta Rajca**

10 marca, godz. 16:00 świetlica w Chwaliszowie
Warsztaty poprowadzi Pani **Aneta Rajca**

10 marca, godz. 17:00 świetlica w Lubominie
Warsztaty poprowadzi Pani **Anna Zakręt**

Dla wszystkich uczestniczek słodki poczęstunek i miły upominek.

Udział bezpłatny!
Obowiązuje kolejność zgłoszeń.

Zapisy przyjmujemy do dnia 7 marca, do godz. 18:00 telefonicznie +48 574 956 669

Święta idą

Jak już wiemy, konkursy na najładniejszą kartkę i ozdobę wielkanocną to w Świebodzicach już tradycja. W tym roku nie może ich zabraknąć!



Fot. używane (UM Świdnica)

Święta Wielkanocne już za progiem, prawda? W Świebodzicach nie zapomniano o organizacji konkursów. Zapraszamy więc wszystkich chętnych do stworzenia prac o tematyce świątecznych tradycji. Co do samego konkursu na najładniejszą kartkę wielkanocną, to infor-

mujemy, że prace powinny być złożone w terminie do 12 marca! Nie ma zmiłuj. Należy zrobić to w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Świebodzicach, ul. Rynek 1 lub w Wydziale Promocji i Komunikacji Społecznej, ul. Żeromskiego 27, pokój nr 3. Z kolei w konkursie

na najładniejszą ozdobę wielkanocną prace powinny zostać złożone w siedzibie organizatora – Urząd Miejski w Świebodzicach, ul. Żeromskiego 27, I piętro pok. nr 9 lub 10 (Wydział Edukacji i Spraw Społecznych), w terminie do 14 marca.

KaR

Wiaty jakby nowe

Kto choć jeden raz stał na deszczu, śniegu i wietrze czekając na autobus ten wie, jak ważna jest wiata przystankowa...

Gmina Świdnica zakupiła właśnie aż trzy nowe wiaty przystankowe, które staną dumnie w Gogołowie, Jagodniku, jak i w Witoszowie Górnym. Koszt zakupu i montażu tych konkretnych osłon wyniósł ponad 21 tys. zł.

Warto jeszcze dodać, że we wszystkich została zamontowana podbudowa z betonowych kostek. Tak że obuwie czekających na środek transportu zostanie ochronione

przed błotem. Zawsze coś, prawda? Co cieszyć powinno pasażerów transportu publicznego, to fakt, że gmina w 2024 roku planuje zakup kolejnych wiat. W tegorocznym budżecie samorządu są już nawet na ten cel zabezpieczone specjalne, wcale nie takie małe środki w wysokości dokładnie 39,9 tys. zł. Lokalizację wiat poznamy niebawem.

KaR



Fot. używane (UG Świdnica)

żyj kolorowo
koncert
w Teatrze Zdrojowym
8 marca 2024
godz. 19:00
Dzień Kobiet

Do grającej szafy grosik wrzuc
Miłość jest jak niedziela
Miłość złe humory ma
To ostatnia niedziela
Czterdziestolatek
Wojna domowa
Już czas na sen
Pod papugami
Żyj kolorowo
Jej portret

The Sound Pack
YAROSH ORGAN TRIO

Bilety w cenie 100zł
dostępne
w Teatrze Zdrojowym,
Kawiarni Bohema
w Parku Zdrojowym,
Domu Zdrojowym,
www.kupbilecik.pl

REKLAMA

Zapraszamy
na zajęcia stałe
w Centrum Kultury w Jedlinie-Zroju
(bezpłatne i płatne)



JEDLINA - ZDRÓJ

ZDRODŁO AKTYWNOŚCI



- hip-hop • szachy • gry fabularne • plastyka • zumba
- fitness • taekwondo • joga • gimnastyka sportowa
- język angielski • akademia rowerowa • muzyka...



więcej na ckjedlina.pl



REKLAMA

» „Dramat rodzaju męskiego” może być przebojem tegorocznego repertuaru.



Fot. użyczone (Teatr Współczesny we Wrocławiu)

Współczesny górą

Początek roku zaczął się prawdziwą petardą – spektaklem „Dramat rodzaju męskiego” w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu. Gratulacje za inscenizację tekstu Jakuba Tobaczyka „Stulejka” zbiera zespół reżysera Marcina Libery z każdej strony. Kto zna znaczenie tego słowa już wie, że przedstawienie głównie jest o mężczyznach. Nie oznacza to jednak, że jest ono skierowane wyłącznie do tej płci.

Potwierdzały to liczne kobiece śmiechy podczas siedmiu zdarzeń, które rozgrywane były na dużej scenie. Wracając do mężczyzn, to milej widziani będą na ul. Rzeźniczej ci bardziej zdystansowani do siebie. Tokarczyk i Libera dość bezlitośnie, ale uczciwie rozprawiają się ze współczesnymi rycerzami, a raczej kowbojami. Wszystkie postaci, włącznie z żeńskimi, są ubrane w dżinsowe mundurki. Przypominają przez to kowbojów. Kobiety tu raczej występują jako tło – np. jako chór czy narrator. Z kolei my, grający pierwsze skrzypce, jesteśmy: szalonym lekarzem, apodyktycznym szefem, bezkompromisowym podrywaczem czy domowym tyranem. Kiedy czujemy, że jesteśmy obśmiani i rozumiemy, że stanowiąmy zło tego świata, na scenie pojawia się nadzieja czyli... niedźwiedź. Zwierzę opowiada o swojej samotności, spowodowanej utratą – po ciężkiej chorobie nowotworowej – miłości swojego życia. Wszystko, co oglądamy, ma formę ironicznej zabawy, ale tak naprawdę jest na serio. Twórcy skutecznie wywołu-

ją emocje złości, braku zgody, przerażenia – czyli pełną gamę refleksji. Autorzy „Dramatu ...” stworzyli coś na wzór superfacetów w różnym wieku, z różnymi zachowaniami, z którymi współczesny świat chciałby się pożegnać. Wszystko jest uczciwie zagrane i zaśpiewane. Aktorom towarzyszy zespół grający na żywo – Sneaky Jesus (polecam ostatnią piosenkę w wykonaniu jednej z aktorek). Blisko dwie godziny mijają nie wiadomo kiedy. Nic zatem dziwnego, że publika na koniec wyrwała się z krzesel i zgotowała twórcom owacje na stojąco. Jednym słowem „Dramat rodzaju męskiego” może być przebojem tegorocznego repertuaru.

Takiego entuzjazmu nie udało mi się podtrzymać po kolejnym przedstawieniu wystawionym, także we wrocławskim Teatrze Współczesnym. Tym razem obejrzałem kameralny spektakl zatytułowany „Młody mężczyzna” wyreżyserowany przez Katarzynę Kalwat. Artystka zainteresowała się tekstem Annie Ernaux. Francuska noblistka, autorka ponad 20 książek, napisała w 2000 roku historię związku

kobiety z młodszym, o 30 lat, mężczyzną. Z uwagi na jej autobiograficzny i intymny charakter zdecydowała się wydać ją dopiero po 12 latach. Wszystko to brzmi intrygująco. Niestety, Katarzyna Kalwat nie przełożyła tych emocji na scenę. Oglądamy na niej Ewelinę Paszke-Lowitzsch i Dominika Smaruję. Konwencja spektaklu stawia nas w sytuacji, gdzie jesteśmy uczestnikami spotkania autorskiego z 62-letnią literatką, która opowiada o kulisach powstania jej dzieła. Twórczyni przyznaje się do niemocy twórczej, którą pokonała dzięki romansowi z młodym kochankiem. Ich relacja udokumentowana została zdjęciami i nagraniami, które autorka odtwarza wraz z panem A (wcielający się w postać sprzed laty) na scenie, a dokładnie w wielkim łóżku. Postaci układają się w nim w różnych pozycjach i opowiadają o stanie swojej psychiki, potrzebach, oczekiwaniach. Ich udawana relacja nieoczekiwanie staje się prawdziwa. Jest to wątek dodany od twórców spektaklu. Uczestniczyłem w tym, ale czułem, jak z każdą chwilą zbierała we mnie coraz

większa obojętność. Niestety, sceniczna para nie potrafiła oddać (mimo zaangażowania i nagości) ani napięcia erotycznego, ani uczuć. Ze sceny bił jakiś rodzaj chłodu. Do takiego odbioru przyczyniło się również pełne oświetlenie sceny. Ponadto, nie dostrzegłem w „Młodym mężczyźnie” niczego świeżego w poruszanych kwestiach. Pewnie wynikało ono z miejsca akcji – sala spotkania autorskiego.

Blisko dwie godziny mijają nie wiadomo kiedy, nic zatem dziwnego, że publika na koniec wyrывa się z krzesel urządzając twórcom owacje na stojąco

Trudno tam stworzyć atmosferę intymności. Dziwi mnie jeszcze jedna sytuacja. Kiedy pisarka w finale bezwzględnie pozbyła się kochanka i oznajmiła, że teraz jest sama, wolna i szczęśliwa, wśród publiczności te słowa wywołały zaskakujący entuzjazm. Może zatem warto wybrać się na „Młodego mężczyznę”.

Po tygodniu, wciąż rozczarowany i jeszcze bardziej zdumiony innymi opiniami, najczęściej pełnymi zachwytów i wiwatów, pędziłem do Legnicy. Tam, w Teatrze im. H. Modrzejewskiej, Daria Kopiec wyreżyserowała wg tekstu Artura Pałygi „Dzieje grzechu”. Dramaturg uwspółcześnił książkę Stefana Żeromskiego wydaną w 1908 roku. Poruszające losy Ewy, szukającej romantycznej miłości, zasadniczo nie zostały zmienione. Już podczas wydawania biletu usłyszałem, że spektakl jest bardzo piękny. Po dwóch godzinach wiedziałem, że słowa te nie były przesadzone. Legnickie „Dzieje grzechu” zachwycają. Najkrócej można powiedzieć, że z ponad stuletniego, romansidła, zespół Darii Kopiec stworzył artystyczne dzieło. Pałyga i Kopiec umiejętnie wykorzystali historię dziewczyny, która wbrew ostrzeżeniom matki podąża za głosem serca. Ta decyzja, oprócz miłosnych uniesień, okazuje się dla niej brzemienna w skutkach. Przyniosła nie tylko nieszczęście, ale również śmierć. Twórcy brawurowo balansują między kiczem (teksty piosenek), współczesnymi mądrościami ulicy, a prawdziwą literaturą. W efekcie udaje im się nie tylko zainteresować samymi wydarzeniami, ale sprowokować do refleksji i stawiania pytań o istotę miłości i jej odcienie. Na scenie, oprócz metalowych schodów z platformą i srebrnego siedziska, przypominającego wielki kamień, nie ma dekoracji. Nie przeszkadza to, aby dziesięcioro aktorów odegrało prawdziwy dramat. Główna bohaterka występuje w czterech postaciach. Spośród nich dominuje Magda Drab. Najbardziej ekspresyjną relację ma z matką. W tej roli oglądamy Katarzynę Dworak. Aktorka występuje w wyjątkowo pięknym kostiumie i daje, jak zwykle, popis gry na najwyższym poziomie. A propos kostiumów, to rzadko zdarza się, aby robiły aż takie wrażenie. Tymczasem Patrycja Fizek z motywem kolorowych Maryjek imponuje wyczuciem estetyki, trendów, w połączeniu z umiarkowaniem. Na równie uznanie zasługuje twórca choreografii Michał Przybyła. Postaci tańczą i poruszają się tak, że nie sposób oderwać od nich wzroku. „Dzieje grzechu” to nie tylko frajda dla oczu, ale również dla uszu. Legnicki teatr już nieraz udowodnił, że ma najbardziej rozśpiewany zespół

aktorski. I tym razem poradził sobie koncertowo. Mnie jeszcze bardziej zaimponowały same kompozycje, oparte na elektronice i gitarach. To wszystko powoduje, że mamy do czynienia ze spektaklem nieprzeciętnym i wartym zobaczenia pod każdym względem.

Niestety nie mogę tego powiedzieć o „Instrukcji dla pań sprzątających”, czyli najnowszej premierze w teatrze w Opolu. Opowiadania amerykańskiej pisarki – Lucii Berlin, która zyskała uznanie i popularność dopiero po śmierci, zainteresowały reżyserkę Olę Ciężkowską i dramaturg Martynę Wawrzyniak. Obie twórczynie przełożyły „Instrukcję dla pań sprzątających” na scenę Modelatorni. Artystki zapragnęły zainteresować polską publiczność nie tylko samą pisarką, ale również jej bohaterkami, czyli zwykłymi kobietami różnych zawodów takich jak nauczycielki, pielęgniarki, recepcjonistki, sprzątaczkę. Literatka miała dar do prowokowania tej płci do życiowych wyznań. Często w przypadkowych miejscach np. pralnia czy przystanek autobusowy. Widzimy więc, jak wspomniane postaci miotają się po scenicznych deskach. Ich chaotyczne przedstawiane historie nie wywołują spodziewanego rezultatu, czyli zamiast przejąć się ich dramatycznymi doświadczeniami – alkoholizm, nowotwór, samotność – czujemy obojętność i zdezorientowanie. Wraz z rozwojem akcji sytuacja się pogarsza i w końcu odklejamy się od „Instrukcji ...”. Wreszcie możemy poczuć, jak nuda zwyczajna nad dotychczasowymi odczuciami. Spektaklu nie ratuje nawet średnie aktorstwo. Im dłużej zastanawiałem się dlaczego kobiece duet zrealizował to przedsięwzięcie, tym bardziej nabierałem przekonania, że Wawrzyniak i Ciężkowska także zadawały sobie to pytanie. Nie potrafię jednak wyobrazić sobie, jak na nie odpowiedziały. Najgorzej, że przede wszystkim nie wyjaśnia tego samo przedstawienie. Wśród niezbyt klejących się ze sobą scen, braku rytmu i niepokładanego ruchu scenicznego tylko jeden wspaniały jest warty uwagi – samej pisarki, która zmaga się z alkoholizmem. W tej roli Magdalena Maściana przejmująco prowadzi dwa monologi. To jednak nic nie zmienia w ogólnej ocenie spektaklu.

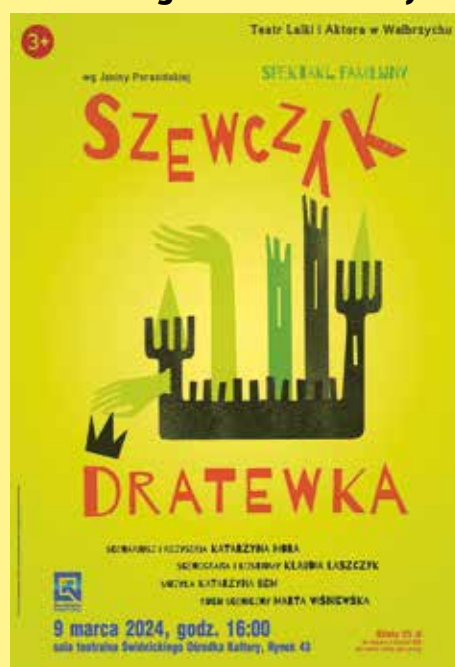
DZIEJE SIĘ CIEKAWIE

Chłopy idą na comber

Czy mężczyźni potrafią dobrze bawić się bez swoich połówek? Przekonamy się o tym już niedługo, bo 27 kwietnia w Walimiu. Wtedy odbędzie się pierwszy w historii gminy Chłopski Comber, który ma być odpowiedzią na organizowany od wielu lat w Boguszowie-Gorcach Babski Comber. Pierwszą edycję Chłopskiego Combra zaplanowano w stylu „na sportowo”. Zachęcamy do zapisów na imprezę pod nr tel 723 970 611. Organizator przewidział konsumpcję podczas imprezy, a oprawą muzyczną zajmie się profesjonalna pani DJ o ksywce „Nika”. Wstęp kosztuje 100 zł od osoby.



Pomaganie nie zawsze jest łatwe



Oto on! Zupełnie z wytkły, a jednak niezwykle Szewczyk Dratewka. Przed nim długa droga pełna przygód! Kiedy jednak na każdym zakręcie pojawiają się nowe przeszkody, łatwo jest stracić zapał i energię. Tym bardziej, kiedy

po tylu wyzwaniach, kolejne czyha w postaci groźnej czarownicy. Lecz, co tam! Nie ma co zawracać sobie głowy, przecież na pewno ktoś inny uratuje księżniczkę... prawda? Szewczyk Dratewka to ciepła opowieść dla najmłodszych o sile pomocy i serdeczności, o tym że często nie trzeba nic posiadać, aby komuś pomóc i o tym, że pomaganie nie zawsze jest łatwe, ale zawsze jest warte wysiłku. Na spektakl zapraszamy już 9 marca o godz. 16:00 do sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury.

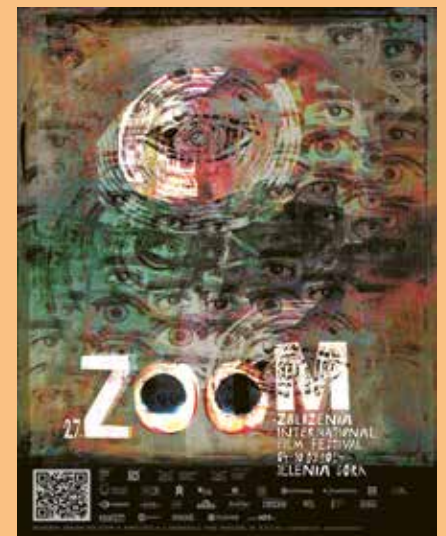
SCB, KaR, PB

Niebanalne filmy już tu są

Właśnie zaczęła się 27 edycja międzynarodowego festiwalu filmowego „Zoom-Zbliżenia” w Jeleniej Górze. Tradycyjnie spotkania z niebanalnymi filmami odbywać się będą w kinie „Lot. Impreza rozpoczęła się 4 i potrwa do 10 marca. W ramach festiwalu odbędą się cztery konkursy (tzw. krótszych form) w kategoriach filmu dokumentalnego, fabularnego, animowanego i animowanego dla dzieci.

Ich projekcje zaczynają się będą codziennie przed południem. Z kolei wieczorne godziny są przeznaczone na szereg projekcji specjalnych, często przedpremierowych. Wśród nich będzie sporo obrazów polskiej produkcji, choćby „Lęk” Sławomira Fabickiego, „Biała odwaga” Marcina Koszałki, „Imago” Olgi Chajdas, „Tyle co nic” Grzegorza Dębowskiego oraz dokumentalny „Pianoforte” Jakuba Piątka. Na tegorocznym Zoomie nie zabraknie ważnego kina światowego. I tak w repertuarze wydarzenia są japońskie „Perfekt Day” i „Monster” oraz czeski „Sytuacja awaryjna”. USA reprezentować będzie „Pamięć”. Dobry festiwal nie może odbyć się bez zaproszonych gości. Będzie kilkoro znanych twarzy.

Imprezę zamknie oficjalna gala, w ramach której wystąpi Elekrio. Muzycy będą mieli wyjątkowe zadanie – muzycznie (na żywo) zilustrują niemy film Charliego Chaplina „Dzisiejsze czasy”. Pozostaje nam tylko zaprosić was do uczestnictwa w tym nietuzinkowym wydarzeniu. Szczegóły programu można znaleźć na stronie www.zoomfestival.pl



Fot. użyte (materiały organizatorów)

Gwoździem po scenie

Portier z kłopotami

Tytuł najnowszej produkcji naszego teatru – „Nocny portier. Doświadczenie” przywołuje oczywiste skojarzenie z filmem sprzed 40 lat. Zresztą autorzy tekstu – Pilgrim i Majewski nie ukrywają swojej inspiracji obrazem Liliany Cavani. Mało tego, jego fragmenty są wyświetlane podczas spektaklu. Szkoda tylko, że to, co nam przekazuje sześcioro aktorów na małej scenie Szaniawskiego, nie budzi takich emocji i nie stawia takich ciekawych pytań jak twórca filmu.

Reżyser Seb Majewski nie oszczędza widzów. Odtwarza okrutne zdarzenia z domu publicznego na terenie obozu koncentracyjnego. Przyglądamy się zatem różnym postaciom (ofiaram i oprawcom), a także poznajemy ich historie. Słuchamy o utracie człowieczeństwa, o niesprawiedliwości, braku zadośćuczynienia pokrzywdzonym. Potencjalnie wszystko powinno zadziałać. Niestety, nie do końca się udało.

Rozumiem potrzebę powrotu do tematów, które dawno zostały wyczerpane, a trzeba o nich mówić dla pamięci i przestrogi. Z drugiej strony, można oczekiwać od artystów, którzy je podejmują nowego spojrzenia lub nowej perspektywy. Jedną z inspiracji obok oczywistego „Nocnego portiera” była książka Agnieszki Dobkiewicz „Dziewczyny z Gross Rosen”. Tym większy poczułem niedosyt, kiedy nie dostrzegłem

niczego takiego w „Nocnym portierze. Doświadczenie”. Akcja spektaklu rozgrywa się głównie na terenie obozu koncentracyjnego. Tam, w jednym z obiektów, funkcjonuje dom publiczny (puff) z więźniarkami, które mają służyć esesmanom. Jedną z nich jest Polka – Hanna Renowicka (Angelika Cegielska). Odwiedza ją w swoje urodziny prawdziwy diabeł w mundurze esesmana. Wszystkie okrutne fantazje

seksualne odbywają się przy wybranej przez niego muzyce Mozarta. Kolejne ich spotkanie ma miejsce po latach, w czasie pokoju, ale odbywa się w wyobraźni. Dzięki temu dowiadujemy się jak twórcy obozowego piekła dobrze radzą sobie w nowej rzeczywistości, a z jakim trudem zmagają się z przeszłością ocalałe kobiety. Autorzy „Nocnego portiera...”, w dość oczywisty sposób sięgają po takie atrybuty obozowe jak worki włosów, dziecięcych zabawek, bucików, a nawet po mydło.

Takie obrazy powinny paraliżować, podobnie jak wspomniana scena. Powodem zaskakującej obojętności może być postać oprawcy grana przez Rafała Gorczycę. Młodemu aktorowi zabrakło charyzmy, czy umiejętności zbudowania atmosfery zła. To, co widzimy, określiłbym bardziej jako dziwne, a nie wstrząsające. Słowo dziwne także idealnie pasuje do tego, co dzieje się później, czyli wspomniane momenty zaskakujących spotkań – ura-

towanych i zmarłych prostytutek, Żydów z niemieckim pochodzeniem, obozowych strażników i oficerów, a nawet filozofki politycznej. I tak ta druga część spektaklu wypada lepiej. Z pewnością dzięki trochę abstrakcyjnym, ale intrygującym dialogom między wspomnianymi postaciami. Ich rozważania gubią widza i rozmywiają to co najciekawsze – sytuacja ofiar puffu.

„Nocnemu portierowi. Doświadczenie” na pewno zabrakło dramaturgi i napięcia. Nie mogłem uwolnić się od wrażenia, że Seb Majewski

za bardzo pognął za szokowaniem, zaskakiwaniem, a nie za istotą przekazu spektaklu. Aktorzy najprawdopodobniej także mieli z tym problem, bo pomysły na swoje postacie nie są przekonujące. W efekcie po wyjściu z „Nocnego portiera...” rozmawiałem o poczuciu niedosytu artystycznego, zamiast o wynaturzeniu człowieka w pewnych sytuacjach, o rażącej niesprawiedliwości, czy o życiu po tak traumatycznych doświadczeniach. Mimo wszystko polecam „Nocnego portiera...”, bo to odważne i ważne przedstawienie.

Piotr Bogdański



Fot. użyte (Tobiasz Papuczyński)

NASI ULUBIĘNCY

Byczo jest pomagać

Adopcje: Schronisko dla Zwierząt w Wałbrzychu,
tel. 74/8424223, kom. 510 084 734,
mail: biuro@schronisko.walbrzych.pl

Zwłaszcza czworonogom, które tego potrzebują. Oczywiście w schronisku dla zwierząt nie dzieje im się krzywda, mają tam wikt i opierunek, ale to nie to samo, co ciepły i kochający dom i mili właściciele. Dlatego wciąż próbujemy was namówić do tego, byście przygarnęli kota lub psa z wałbrzyskiego „biduła”. Poniżej macie zdjęcia niektórych słodziaków. Może któryś skradnie wasze serce.



ANDY, nr ewidencyjny 152/21

Wiek: 7 lat

Data przyjęcia do schroniska: 04.09.2021



BONI, nr ewidencyjny 245/22

Wiek: 6 lat

Data przyjęcia do schroniska: 09.11.2022



BUZZ, nr ewidencyjny 99/21

Wiek: 4 lata

Data przyjęcia do schroniska: 22.06.2021



DIANA, nr ewidencyjny 175/21

Wiek: 11 lat

Data przyjęcia do schroniska: 28.09.2021



FERRERO, nr ewidencyjny 4/24

Wiek: 12 lat

Data przyjęcia do schroniska: 11.01.2024



LEO, nr ewidencyjny 116/21

Wiek: ok. 12 lat

Data przyjęcia do schroniska: 12.07.2021



RALF, nr ewidencyjny 26/24

Wiek: 6 lat

Data przyjęcia do schroniska: 04.02.2024



SMERF, nr ewidencyjny 208/23

Wiek: 3 lata

Data przyjęcia do schroniska: 25.09.2023



SONIA, nr ewidencyjny 249/23

Wiek: 4 lata

Data przyjęcia do schroniska: 12.12.2023



SZIRA, nr ewidencyjny 239/21

Wiek: 4 lata

Data przyjęcia do schroniska: 20.12.2021



TEKLA, nr ewidencyjny 8/23

Wiek: 4 lata

Data przyjęcia do schroniska: 03.01.2023



USZATEK, nr ewidencyjny 205/23

Wiek: 10 lat

Data przyjęcia do schroniska: 22.09.2023



NIE MA NAS W DOMU

» **Jacek Dehnel, pisarz, tłumacz, poeta, malarz, 14 marca odwiedzi Wałbrzych**

Fot. używane (Cezary Ruciki)



bogactwo i prestiż, o jakim większa część ówczesnej Europy mogła tylko pomarzyć.

Powieść „Łabędzie” osnuta jest wokół historii pewnego najbardziej pożądanego i poszukiwanego na całym świecie porcelanowego serwisu

Czy wyobrażacie sobie lepsze miejsce na dyskusję o najnowszej książce Jacka Dehnela i o historii porcelanowego świata, niż nasze rodzime Muzeum Porcelany? My też nie! Spotkanie poprowadzi filozofka i pisarka, dr Sonia Kamińska-Tarkowska, którą część z was mogła już spotkać podczas czwartkowych „Podwieczorków u Albertich”. Jej wykłady o filozofii dwa razy wypełniły salę wałbrzyskiego muzeum po same brzegi.

Więc już dziś zapiszcie sobie tę datę w kalendarzu – 14 marca, godzina 17:00. Udział w wydarzeniu jest oczywiście bezpłatny, należy jednak zadzwonić do muzeum i potwierdzić udział. Zapowiada się naprawdę pyszne spotkanie, o którym wałbrzyski świat

Łabędzie wami zawładną

Takiego spotkania autorskiego dawno w Wałbrzychu nie było. Żebyście dobrze nas zrozumieli, chodzi głównie o nazwisko gościa, który w czwartek 14 marca o godz. 17:00 spotka się z publicznością w Muzeum Porcelany. A teraz uwaga, werble, bo musimy zdradzić o kogo chodzi. To Jacek Dehnel, pisarz, tłumacz, poeta, malarz.

Postaci pana Jacka pewnie wielu nie trzeba szczególnie przedstawiać, ale jak to my, wspomnimy więc tylko, że jest on autorem wielu poczytnych powieści, tomów poetyckich i

wspaniałych, cenionych tłumaczeń. Za swoją powieść „Lala” otrzymał Paszport „Polityki”. Pięciokrotnie był nominowany do Nagrody Literackiej Nike. Prywatnie jest zapalonym ko-

lekcjonerem i znawcą porcelany. Mamy pisać dalej? Właśnie na rynku wydawniczym ukazała się jego najnowsza powieść pod tytułem. „Łabędzie”, już okrzyknięta „najodważniejszą

i najbardziej osobistą książką Jacka Dehnela (...)”. Skąd pomysł, na który wpadli wałbrzyscy muzealnicy, aby to właśnie jego zaprosić na spotkanie? Bo „Łabędzie” osnute są również wokół historii pewnego najbardziej pożądanego i poszukiwanego na całym świecie porcelanowego serwisu. Pewnie domyślacie się już o czym mowa...

Tak! Chodzi o pochodzący z Miśni Serwis Łabędzi, wykonany dla hrabiego Henryka Brühla między 1737 a 1741 rokiem. Głównym motywem tego serwisu była para łabędzi, stąd też jego nazwa. Miał on pierwotnie liczyć około 2200 sztuk porcelany, będąc najbardziej rozbudowanym

JACEK DEHNEL spotkanie autorskie

wokół „Łabędzi”, najnowszej książki Pisarza

prowadzenie
dr Sonia Kamińska-Tarkowska

14 marca 2024, godz. 17.00
Muzeum Porcelany w Wałbrzychu



kompletem porcelany ówczesnych czasów. Symbolizował wielki kunszt, z jakim został wykonany, niedoścignionej

kultury pewnie jeszcze długo nie zapomni. Taki początek wiosny to my szanujemy!

Red

CO JESZCZE SŁYCHAĆ W MUZEUM PORCELANY?

Jesteście ciekawi, co jeszcze przygotowali wałbrzyscy muzealnicy w nadchodzącym sezonie? Zapnijcie pasy, bo będzie działo się dużo i dobrze! Oprócz kilkunastu imprez na Dolnym Śląsku i w Polsce, podczas których pracownicy Muzeum Porcelany będą opowiadać, że wizyta u nich to absolutny „mus” rozpoczynającego się właśnie sezonu turystycznego, to możemy wam szepnąć, że w najbliższych miesiącach Pałac Albertich opanuje młodzież. To grupa odbiorców kultury, którą w tym roku muzealnicy zamierzają szczególnie przyciągnąć. Wpisując się w wałbrzyski Rok Młodzieży, Muzeum Porcelany planuje autorski projekt pod bardzo intrygującą nazwą „Młode głowy w muzeum”. Będzie się działo wspaniale, a to tylko czubek muzealnej drabiny wiosennych aktywności.

Na koniec już głośno mówimy o kolejnej edycji Nocy Muzeów, którą zaplanowano 18 maja. Radzimy wam już dziś zaplanować sobie ten wieczór w wałbrzyskim Śródmieściu.



Oknem gracza

Space marine na celowniku

FPS w konwencji sci-fi, osadzony w brutalnym uniwersum. Arrowhead Game Studio pokazało nam, że jednak nie ma to jak dobra kosmiczna strzelanka.

Oczywiście mowa tu o niedawno wydanym „Helldivers 2”. Pomimo przedpremierowego narzekania na jej stan, teraz sytuacja wygląda wręcz przeciwnie. Ta gra szybko podbiła serca graczy i stała się jedną z najbardziej popularnych gier tego miesiąca.

Zapytacie zaraz, co jest powodem takiego zainteresowania? No cóż, każdy lubi sobie czasem pograć, aby odetchnąć i odciąć się od codzienności. Granie samemu na pewno przynosi takie rezultaty, ale prawdziwa zabawa pojawia się, kiedy robimy to z innymi. I tu pojawia się sedno sprawy – Helldivers to po prostu kwintesencja



coopa. Nieważne czy wasi znajomi grają na konsolach czy PC, ta gra posiada crossplay, więc nie ma żadnych przeszkód, żeby zrekrutować ich do oddziału. Pomaga tu też sama atmosfera, przelana krew i tony ołowiu podczas walk z robotami czy wielkimi „kosmicznymi robakami” (pewnie nie tylko mi przychodzą na myśl nostalgiczni Zergowie ze Starcrafta czy Tyranidzi z universum Warhammera 40k).

Prawie bym zapomniał o obrażeniach obszarowych. Za sprawą tego systemu na waszych ustach pojawiło się sporo uśmiechów, ale pewnie też wiele obelg skierowanych



CHALLENGER

do towarzyszy. W końcu jak można tolerować przyjaciela, który „niechcący” sprowadza na wasze głowy nalot bombowcy. Choć z drugiej strony ciężko przestać się śmiać gdy ktoś inny przypadkowo sam się wysadzi. To ilustruje strukturę walki i jak idealnie wkomponowuje się w tryb kooperacji, bo o to w tym wszystkim chodzi. Tak że jeżeli macie znajomych, którzy już są Helldiversami, to zachęcam do dołączania. Zawsze też to wy możecie sprawdzić ten tytuł i polecić go znajomym – i nie zapomnijcie najważniejszego okrzyku tej gry „For Democracy!”.

„Venegeur” LND Challenger

Prawnik radzi

Czy możliwe jest zwolnienie z pracy z powodu chorobowego? Odpowiada adwokat Adam Daraż.

Na wstępie należy zaznaczyć, iż korzystanie ze zwolnień chorobowych jest prawem i obowiązkiem pracownika. Nikogo nie można przecież zmuszać do pracy podczas choroby, poza tym praca podczas choroby jest dużo mniej wydajna i może prowadzić do dalszych powikłań, które na dłuższy czas mogą wyłączyć pracownika

ze świadczenia obowiązków pracowniczych. Czasem również w interesie pracodawcy jest, aby chory pracownik udał się na zwolnienie lekarskie i nie zarażał załogi. Należy zatem postawić pytanie, czy można stracić pracę z powodu przebywania na zwolnieniu lekarskim?

Nim odpowiem na to pytanie warto zwrócić uwagę, iż

oczywiście jest, że pracodawca organizujący, czy też już dysponujący pewną strukturą zatrudnienia w firmie powinien brać pod uwagę fakt nieobecności poszczególnych pracowników powodowany chorobą. Ryzyko takich nieobecności spoczywa na pracodawcy.

Kodeks pracy w art. 53 par. 1 pkt 1 daje możliwość rozwiązania umowy o pracę bez zachowania terminów wypowiedzenia w przypadku, gdy nieobecność pracownika trwa przez odpowiednio długi czas. Należy jednak wskazać, że nieobecność spowodowana chorobą może być uzasadnioną przyczyną rozwiązania stosunku pracy za wypowiedzeniem, zwłaszcza

jeżeli nieobecności często się powtarzają.

Pracodawca chcąc usprawiedliwić takie zwolnienie pracownika powinien wykazać, że powtarzające się nieobecności pracownika dezorganizowały i zakłócały pracę, powodowały konieczność zatrudnienia innych pracowników w godzinach nadliczbowych lub wręcz zwiększenie liczby osób zatrudnionych (w tym nie tylko w oparciu o umowę o pracę, ale też na umowy cywilnoprawne). Pracownik może odwołać się w terminie 21 dni od doręczenia oświadczenia od takiego rozwiązania stosunku pracy do sądu pracy i kwestionować uzasadnienie zwolnienia.

Należy zaznaczyć, iż czasem w orzecznictwie i doktrynie formułowane są wymagania, aby nieobecności pracownika stanowiły naruszenie uzasadnionych interesów pracodawcy oraz groziły powstaniem po stronie pracodawcy szkody. Niemniej takie oczekiwanie udowodnienia okoliczności przez pracodawcę nie zawsze są brane pod uwagę przez sąd. Spełnienie tych wymagań pozwala zgodnie z prawem rozwiązać za wypowiedzeniem umowę o pracę nawet z takim pracownikiem, który wykonuje swoje obowiązki w sposób prawidłowy.

Warto zauważyć, że powyższe zasady dotyczą wszelkich usprawiedliwionych nieobec-

ności pracownika w pracy, spowodowanych nie tylko jego stanem zdrowia, ale także stanem zdrowia innych osób, np. dzieci lub nieobecności zupełnie nie mających związku ze stanem zdrowia pracownika.

Adwokat Adam Daraż, Kancelaria Adwokacka Adama Daraża, ul. Chrobrego 12/4, 58-300 Wałbrzych, tel. 579 730 046, 601 472 787 lub 74 846 11 10, e-mail: kancelaria@daraz.pl.

Red

UWAGA KONKURS

Będziemy szczerzy do bólu. Walentynki, jako święto zakochanych, niespecjalnie nam pasuje. Ale Dzień Kobiet obchodzimy. Dlatego tu apel do wszystkich panów. Mamy dla was pewną propozycję. Zachęcamy, byście wzięli udział w naszej zabawie i zabrali swoją drugą połówkę do knajpki. Nie mówimy o jakiejś wystawnej kolacji przy świecach, ale o wypadzie choćby do klimatycznej Fabryki Naleśników i Pierogów w Wałbrzychu. Małej, ale bardzo przyjaznej jakże restauracyjki na Piaskowej Górze. Zjecie tu prawdopodobnie najlepsze naleśniki w mieście. Zarówno na słodko jak i sło. A jeśli weźmiecie udział w naszej zabawie i dobrze odpowiecie na pytanie konkursowe, skosztujecie „placuszka” nieco taniej. Gdzie znajduje się widoczna na zdjęciu latarnia morską?

Poprawną odpowiedź wpiszcie do kuponu, a ten pokażcie w lokalu. Wtedy zaoszczędzicie 2 zł na wybranym naleśniku. Na lubiących dobrze zjeść oraz posiadaczy kuponów z naszej gazety w Fabryce Naleśników i Pierogów w Wałbrzychu czekają od środy (6 marca) do piątku (8 marca). Regulamin konkursu znajdziecie na stronie www.wieszco.pl. Naleśniki zjecie na miejscu i otrzymacie na wynos.



Nagroda do odebrania w Restauracji Fabryka Naleśników i Pierogów przy ul. Obrońców Westerplatte (obok przedszkola) w Wałbrzychu (Piaskowa Góra)

KUPON

WieszCo

Gdzie znajduje się widoczna na zdjęciu latarnia morską?

WieszCo

odpowieź

TO I
FABRYKA NALEŚNIKÓW
i PIEROGÓW

» **Aby zmniejszyć ryzyko zarażenia się salmonellą, nie należy myć drobiu. Zaskoczeni?!**



Fot. ilustracyjne (www.pixabay.com)

Z czym to się je

Antybiotyki w drobiu i...

... co z tego? Mięso drobiowe owiane jest złą sławą. Wokół niego narosło tyle mitów, że chyba najwyższy czas temu się przyjrzeć. Najbardziej popularną pogłoską jest ta, że drób zawiera duże ilości antybiotyków. A jak to wygląda w rzeczywistości?

Antybiotyki faktycznie są używane w hodowli drobiu. Natomiast możliwość ich stosowania jest ściśle określona przez odpowiednie rozporządzenia i przepisy prawne.

Stosowanie antybiotyków jest konieczne, ponieważ ma na celu zadbanie o zdrowie drobiu, a także wpływa na zachowanie rozwoju bakterii, których nie da się uniknąć

przy masowej hodowli np. kurczaków.

Podobnie jest w przypadku przepisów prawa regulujących okres karencji, czyli czas, który musi minąć od momentu

podania antybiotyku do chwili uboju drobiu. Okres ten wynosi 2 tygodnie, ponieważ po tym czasie w organizmie kurczaka nie ma praktycznie śladu po antybiotyku i takie

mięso jest dla ludzi bezpieczne do spożycia.

Często obawiacie się również o wirusy, bakterie i grzyby, których źródłem może być mięso z kurczaka. Większość

osób pewnie słyszała o salmonelli. Tu pewnie wielu z was będzie zaskoczonych, ale aby zmniejszyć ryzyko zarażenia się salmonellą, nie należy myć drobiu. Tak, dobrze przeczyta-liście. Mycie drobiu powoduje rozpraszanie kropeł wody po kuchni, sprzętach kuchennych i meblach, a wraz z kroplami wody możliwe jest przeniesienie właśnie bakterii salmonelli, które następnie poprzez dotyk mogą przenosić się do ust, a dalej do organizmu człowieka.

Jak w takim razie zapobiec zarażeniu się, jeśli nie trzeba myć mięsa? Większość szkodliwych dla ludzi patogenów ginie w temperaturze powyżej 60 stopni. Przygotowując potrawy w domu używacie o wiele większej temperatury, czy to do pieczenia, smażenia, grillowania czy gotowania, dlatego w tym procesie większość potencjalnie szkodliwych patogenów ginie i nie zagraża waszemu zdrowiu.

Jak więc widzicie, mięso drobiowe jest bezpieczne do spożycia, ale zachęcam do spożywania różnorodnych produktów. Jako źródło białka świetnie nadadzą się ryby, sery, tofu czy rośliny strączkowe. Istotna jest różnorodność diety.

Jarosław Piotrowski

Jarosław Piotrowski,
dietetyk
kliniczny

Prywatny gabinet
ul. Chrobrego 51
w Wałbrzychu
www.fiteko.pl
tel. 602 315 732

UWAGA KONKURS

Dzisiaj bez zbędnych wstępów. Jeżeli lubicie pójść na obiad lub kolację ze znajomymi albo rodziną, po prostu zróbcie to! Mamy dla was dobrą propozycję. Zarezerwujcie sobie trochę czasu, namówcie bliskich, żeby wybrali się z wami „posiedzieć” w knajpce i po prostu zaplanujcie wyjście z domu. Znamy bardzo dobre miejsce, w którym naprawdę smacznie zjecie, a poza tym spędzicie miło czas. Mówimy o świdnickiej Restauracji Kryształowa. A co najważniejsze, nie wydadacie tam fortuny, ponieważ dzięki nam otrzymacie rabat. Wystarczy, że weźmiecie udział w naszej zabawie i poprawnie odpowiecie na pytanie konkursowe. A oto ono. W którym mieście znajdują się widoczne na zdjęciu figurki?

Odpowiedź wpiszcie do kuponu, ten pokażcie w lokalu przy składaniu zamówienia, a wtedy otrzymacie 15-procentowy rabat na wybrane danie. Na lubiących dobrze zjeść i posiadaczy kuponów z naszej gazety w świdnickiej Restauracji Kryształowa czekają od środy (6 marca) do piątku (8 marca). Szczegółowy regulamin konkursu dostępny jest na naszej stronie www.wieszco.pl. Potrawę dostaniecie zarówno na wynos jak i zjecie na miejscu.



**Nagroda do odebrania
w Restauracji Kryształowa Świdnica
przy ul. Równej 3**

KUPON

WieszCo

**W którym mieście znajdują się
widoczne na zdjęciu figurki?**

WieszCo

odpowieź

Kryształowa
GOSPODA KUFLOWA

WIEMY JAK ŻYĆ

» **Możecie takie widoki mieć na wyciągnięcie ręki**



Fot. (Biuro Podróży OMNIBUS)

Wiosna, ach to ty!

Powoli robi się zielono i pachnąco! Coraz dłuższe i cieplejsze dni zachęcają do wychodzenia z domu i wzięcia udziału w pięknych wycieczkach. Bardzo cieszę się na tę porę roku, bo mam dla was mnóstwo świetnych wyjazdów, zarówno związanych z budzącą się do życia przyrodą, jak i wycieczek historycznych oraz krajoznawczych. Przygotowaliśmy kilka wyjazdów na nadchodzące tygodnie.



» **Chwila odpoczynku podczas wędrowki w Tatrach**

Wycieczką, którą szczególnie wam polecam, jest poszukiwanie krokusów na tatrzańskiej Polanie Chochołowskiej. Oczywiście sprawa nie jest trudna, bo wysoko na halach rosną dywany tych wspaniałych kwiatów, których wcale nie trzeba jakoś specjalnie wypatrywać. Wędrowkę zaczniemy od szerokiej polany, ciągnącej się nad strumieniami i potokami. Zapach świeżego powietrza oraz otaczające góry początkowo mogą onieśmiać, ale z czasem przyzwyczajacie się do tych pięknych warunków. Gdy pierwsze oczarowanie przestrzenią minie, zaczniecie rozglądać się co tam pod nogami i nieraz już na początku doliny, spotykacie pierwsze

szafrany spiskie. Pamiętajcie, że droga wiedzie przez lasy i łąki, miniecie rzeki i potoki, czyli... będzie bardzo przyjemnie. Po około siedmiu kilometrach dojdziemy do Doliny Chochołowskiej, celu naszej podróży. Najważniejsze

są tu krokusy, które układają się w fioletowe, delikatne połacie. Jeśli będziemy mieć szczęście i przyświeci słońce, to zrobi się naprawdę magicznie. Trudno oderwać się od tego niezwykłego widoku. Uważać trzeba jednak na...

Biuro Podróży Omnibus

ul. Andersa 179, Wałbrzych

tel.: 693 333 563

www.omnibus-wycieczki.pl



OMNIBUS

ludzi! Fotografowie leżący na ziemi i kadrujący kwiaty są tu sporą przeszkodą do swobodnego poruszania się po terenie. Co wcale nie dziwi!

Sprawa nie jest trudna, bo wysoko na halach rosną dywany krokusów, których wcale nie trzeba jakoś specjalnie wypatrywać

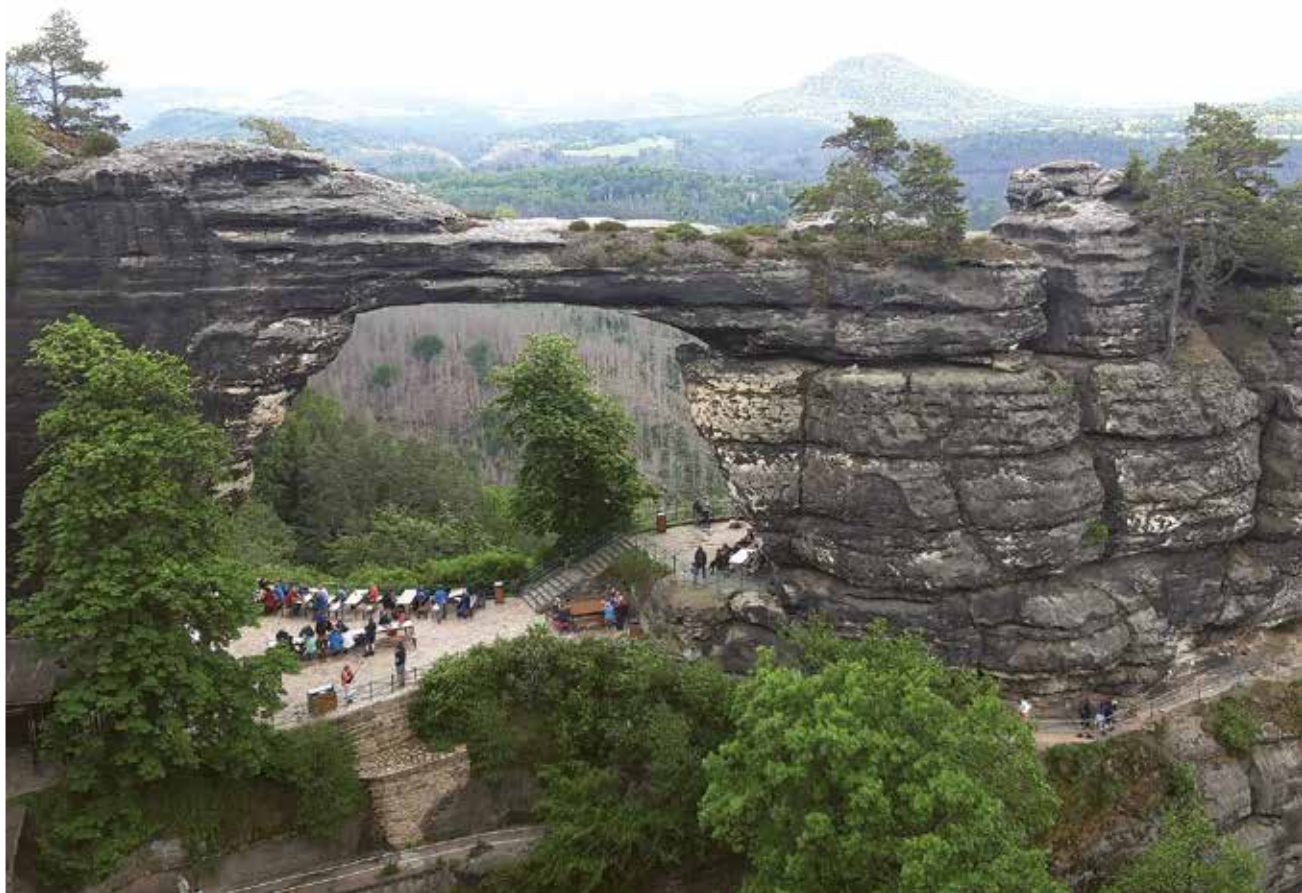
Na Polanie Chochołowskiej oprócz szafranów i pięknych panoram na turystów czekają góralskie szałasy, schronisko turystyczne oraz kapliczka (znana z „Janosika”). Oprócz dnia spędzonego w górach, w programie wycieczki jest jeszcze zwiedzanie Zakopanego oraz relaks na basenach z termalną wodą. Wyjazd polecam miłośnikom przyrody i górskich wędrówek (trasa nie jest forsująca). Jedziemy na trzy dni w drugiej połowie kwietnia. W tym roku po raz pierw-

szy organizujemy wycieczkę na jarmarki wielkanocne w Dreźnie. Oprócz zwiedzania miasta z przewodnikiem (a ma ono wiele do zaoferowania), będziecie mieli okazję skorzystać z targów przedświątecznych. Wystawią się z pewnością rękodzielnicy, małe manufaktury oraz producenci lokalnej żywności. Wycieczka odbędzie się na tydzień przed Wielkanocą. Budząca się do życia przyroda wzywa także do Saskiej Szwajcarii i Wenecji Szprewaldzkiej w Niemczech czy Czeskiej Szwajcarii i Jaskini Macochy w Czechach oraz na niesamowite Świąto Piwonii w Wojsławicach.

Nie zapomnieliśmy także o miłośnikach kultury i sztuki. Zapraszamy was na „miejskie” wycieczki do Karlovych Varów, Wiednia, Pragi, Lipska, Berlina. Większość z tych wyjazdów zaplanowaliśmy w majówkę, czyli i idealne dni do podróżowania!

Zapraszam was serdecznie na te i inne nasze wyjazdy!

Maja Sobolewska



» **Czeska Szwajcaria, nietuzinkowe miejsce niedaleko polskiej granicy**

» **Tynki mozaikowe są idealnym rozwiązaniem w miejscach eksponowanych, narażonych na uszkodzenia i zabrudzenia**



mach ociepleń, a nawet po odpowiednim przygotowaniu także na lamperie olejne.

Proponujemy dwa rozwiązania. Tynk mozaikowy MOZATYNK-S 051 dostępny w kilkudziesięciu bazowych kruszywach, z których można wykonać jeszcze więcej melanży kolorystycznych lub MOZATYNK-S 051 NATURAL z drobnymi piaskami. To idealne rozwiązanie dla poszukujących niebanalnych rozwiązań na elewacjach i do wnętrz. Do dyspozycji jest 12 miksów kolorystycznych.

Aby tynk dobrze się nakładał na podłoże, należy je odpowiednio przygotować. Do tego celu służy specjalny środek gruntujący TYNKOLIT-T 330 lub TYNKOLIT-U 340. Kruszywo kwarcowe zawarte w tym gruncie powoduje, że w trakcie nakładania tynk nie ślizga się, nie roluje i nie odparza. Przed nakładaniem tynku mozaikowego o bardzo intensywnym kolorze kruszywa zalecamy stosowanie podkładu wybarwionego pod kolor tynku, dzięki temu nie będą widoczne drobne niedociągnięcia struktury, które mogą powstać w trakcie niedokładnego wykonywania przez mniej doświadczonych robotników. Wszystkie te produkty znajdziemy w firmie MAZBUD z Wałbrzycha.

Modny tynk mozaikowy

Chcecie w trwały sposób wykończyć ściany? To czytajcie dalej. Tynki mozaikowe to alternatywa dla ściennych płytek ceramicznych, boazerii czy też lamperii z farb olejnych. Takie tynki są mieszaniną kruszywa o odpowiedniej barwie oraz żywicy. Mają ciekawą kolorystykę, którą można stworzyć samemu oraz miłą w dotyku fakturę.

Nie mniej ważne, dla uzyskania ciekawego efektu, są specjalne dodatki, takie jak mika (naturalne kruszywo), które powodują, że kolor jest zbliżony do naturalnego kamienia. Niezaprzeczalnym atutem mozaikowej ściany jest łatwość utrzymania czy-

stości powierzchni. Można je bez problemu zmywać i szorować przy niezmiennym w czasie trwałości kolorystycznej. Wykonuje się to za pomocą dostępnych w każdym domu detergentów. Ważną cechą jest ponadto wysoka odporność mechaniczna,

dzięki temu niegroźne są im zadrapania i uszkodzenia, które mogą powstać podczas użytkowania (np. od przesuwanych mebli).

Te wszystkie cechy powodują, że tynki mozaikowe są idealnym rozwiązaniem w miejscach eksponowanych,

narażonych na uszkodzenia i zabrudzenia: strefy cokołowe budynków, elementy ogrodzeń, balustrad, a także jako lamperie w budynkach użyteczności publicznej: szkoły, przedszkola, urzędy, klatki schodowe, korytarze. Można je także wykorzystywać w

mieszkaniach, domach, gdzie mogą stanowić ciekawą opcję wykończenia ściany. Tynki mozaikowe nadają się do nakładania właściwie na każde podłoże. Na płyty g-k, cementowo-włóknowe, na tynki gipsowe, cementowo-wapienne, na warstwę zbrojącą w syste-

Dobłą zabawę zapewnia



www.providentpolska.pl/kariera
tel. 600 400 385

STREFA ROZRYWKI

BAW SIĘ Z NAMI. ZNAJDŹ 20 RÓŻNIC. ARTYKUŁ CZYTAJ STR. 3



Poziomo:

- 1 - obniżka ceny jakiegoś towaru
- 4 - znak graficzny w kształcie przecinka z prawej strony litery u góry
- 5 - niepowierzchniowy stosunek do czegoś; też: bogactwo treści, myśli
- 7 - ten, kto wiele podróżuje po świecie
- 11 - okres wolny od zajęć szkolnych, zwłaszcza zimą
- 13 - technika wytwarzania i utrzymywania bardzo niskich temperatur
- 15 - potocznie ostrzeżenie, poufna informacja
- 16 - określony ustawą czas urzędowania obieralnego urzędnika lub organu
- 17 - zwierzęca tkanka tłuszczowa
- 18 - zgrubienie naskórka w postaci twardego guzka

Pionowo:

- 2 - każdy z pary wyrazów mających takie samo znaczenie
- 3 - zakłócenie ustalonego porządku
- 6 - ten, kto złamał przysięgę lub popełnił zdradę
- 8 - prawidłowość zarysowująca się w rozwoju czegoś
- 9 - zabawa dziecięca, podczas której jeden z uczestników goni pozostałych
- 10 - cecha tego, co jest dobre pod jakimś względem
- 12 - płaszczyzna, na którą rzutuje się obrazy świetlne
- 14 - narkotyk uzyskiwany z kwiatów konopi indyjskich

Wałbrzyszanek



HASŁO:

1 2 3 4 5 6 7 8

9 10 11 12 13 14

Wałbrzych
DlaWas.info



Odpowiedzi do krzyżówki z poprzedniego wydania

Poziomo:

- 2 - pierwiastek chemiczny, trujący niemetal, emitujący światło podczas reakcji z tlenem – fosfor
- 5 - obszar niskiego ciśnienia atmosferycznego, w którym ciśnienie maleje ku środkowi obszaru – niż
- 8 - chłopiec ze szlacheckiego rodu, pełniący służbę przy osobie na dworze panującego - paź
- 9 - odroczenie terminu realizacji jakiegoś zobowiązania - prolongata
- 11 - wiecznie zielony krzew o białych lub niebieskawych kwiatach i skórzastych, wonnych liściach – rozmaryn
- 12 - dobrze płatne stanowisko niewymagające wielkiego wysiłku ani umiejętności – synekura
- 13 - płatny partner do tańca w lokalach rozrywkowych – fordanser
- 14 - elastyczna deska umożliwiająca wysokie wybiecie się w górę przy skokach do wody – trampolina

- 15 - zatykająca por w skórze ciemna grudka utworzona z wydzieliny gruczołów łojowych – wagner
- 17 - dawniej plac we wsi, w obozie wojskowym lub w warowni – majdan

Pionowo:

- 1 - kabłąk metalowy przypinany do butów, ułatwiający jeźdźcom prowadzenie konia – ostroga
- 3 - nawiązujący do przeszłości - retro
- 4 - przywódca partii politycznej, związku zawodowego lub innych organizacji społecznych – lider
- 6 - komplet naczyń stołowych – serwis
- 7 - tradycjonalistyczny i ortodoksyjny stosunek do wyznawanej religii – fundamentalizm
- 8 - ciało niebieskie krążące wokół jakiejś gwiazdy, świecące odbitym od niej światłem – planeta
- 10 - potocznie coś nieistotnego lub bezsensownego – dyrdymała
- 16 - poręczenie na wekslu lub czeku – awal

Dobłą zabawę zapewnia



www.providentpolska.pl/kariera
tel. 600 400 385

„WYBORY SAMORZĄDOWE - PRAWDA CZY FAŁSZ?”

Czy potrafisz ocenić, które z poniższych zdań są prawdziwe, a które fałszywe?

ZADANIE



TAK NIE

| | |
|--------------------------|--------------------------|
| <input type="checkbox"/> | <input type="checkbox"/> |
| <input type="checkbox"/> | <input type="checkbox"/> |
| <input type="checkbox"/> | <input type="checkbox"/> |
| <input type="checkbox"/> | <input type="checkbox"/> |
| <input type="checkbox"/> | <input type="checkbox"/> |
| <input type="checkbox"/> | <input type="checkbox"/> |

- Wybory samorządowe odbędą się 7 kwietnia od godziny 8.00 do 22.00
- Druga tura wyborów odbędzie się 21 kwietnia
- Zgodnie z kodeksem wyborczym, wybory samorządowe miał obowiązek zarządzić Prezydent do 30 stycznia 2024
- 5 kwietnia o godz. 24.00 upływa termin zakończenia kampanii wyborczej
- W wyborach będą wybierani wójtowie, burmistrzowie i prezydenci, którzy muszą być zatwierdzeni przez radnych



TAK NIE

| | |
|--------------------------|--------------------------|
| <input type="checkbox"/> | <input type="checkbox"/> |
| <input type="checkbox"/> | <input type="checkbox"/> |
| <input type="checkbox"/> | <input type="checkbox"/> |
| <input type="checkbox"/> | <input type="checkbox"/> |
| <input type="checkbox"/> | <input type="checkbox"/> |
| <input type="checkbox"/> | <input type="checkbox"/> |

- Zgodnie z kalendarzem wyborczym termin zawiadomienia PKW lub właściwego komisarza wyborczego o utworzeniu komitetu wyborczego minął 12 lutego 2024
- W upływającej kadencji w Wałbrzychu było 22 radnych
- W Świdnicy wybieranych będzie 21 radnych o 2 mniej niż do tej pory
- Zgodnie z kalendarzem wyborczym kandydatów na wójtów, burmistrzów i prezydentów należy zgłosić do 24 marca
- W kwietniowych wyborach w Wałbrzychu będzie wybieranych 23 radnych

Każdy numer gazety
możesz pobrać

BEZPŁATNIE
ze strony
www.wieszco.pl



Pamiętaj znajdziesz nas też w sieci!

RMF MAXX
101,1 FM

Ponad 400 tys.
słuchaczy tygodniowo
na Dolnym Śląsku!

reklama@gruparmf.pl

RELACJE SPORTOWE
ZAPEWNIAM

Autoryzowany Dealer Volkswagena
Jodko-Schiewe



Dziewczyny mają moc

Są piękne, mądre i utalentowane, a swoje doświadczenie nabyte podczas gry na parkiecie przekazują teraz kolejnemu pokoleniu siatkerek. Kim są trenerki Akademii Siatkówki MKS-u Chelmea Wodociągów Wałbrzych?

Karolina Pawlak (z domu Olczyk) siatkówkę ma we krwi. Długo jednak broniła się przed pójściem w ślady taty. Szukała swojej drogi. Do siatkówki ostatecznie trafiła późno, bo w wieku 16 lat. Rozpoczęła w Wałbrzychu, potem grała w Świdnicy i Głuszyca. W klasie maturalnej otrzymała propozycję wyjazdu na Górnym Śląsku i tak po zdaniu matury znalazła się w ekipie UKS-u Sokół 43 Katowice, by grać w II lidze i łączyć to ze studiami na AWf. Następnie Karolina występowała w klubach z Mysłowic (dwa sezony na poziomie za-

równy I jak i II ligi), Pszczyny i Rudy Śląskiej. W 2019 roku wróciła pod Chelmiec. Łączyła grę na parkietach II ligi z pracą asystentki trenera Mieczysława Strameckiego. Pomagała w zajęciach z najmłodszymi zawodniczkami. Dziś, wraz z libero, Agatą Olejniczak prowadzi treningi w PSP 21 w ramach Akademii Siatkówki. - Jestem szczęśliwa, że możemy łączyć grę zawodniczą z trenowaniem dziewczyn. Patrząc na niektóre młodziczki, czy juniorki, które kilka lat temu uczyłam odbijać, uśmiecham się i czuję dumę – mówi Karolina Olczyk.

Agata Olejniczak pochodzi z Wielkopolski i właśnie tam, w UKS Kanasiątka Gostyń, zaczęła swoją siatkarską przygodę. Po ukończeniu gimnazjum, przeniosła się do Kalisza, gdzie uczęszczała do tamtejszego SMS-u. Wraz z drużyną zdobyła mistrzostwo Polski licealiady oraz MP juniorek. Po maturze, w 2020 roku przyjechała do Wałbrzycha, aby grać w II lidze. Wreszcie klub zaproponował Agacie prowadzenie zajęć w grupach młodzieżowych jako prawa ręka trenera. - Zależy mi, aby moje zawodniczki

» Karolina, Agata i Otylia zarażają pasją do siatkówki i pokazują swoim podopiecznym, że „dziewczyny mają moc”



Fot. użyczone (MKS Chelmea Wodociągów Wałbrzych)

osiągnęły bardzo dużo, dążyły do celu i spełniały się w tym, co robią. Są moją motywacją do działania – twierdzi Agata Olejniczak.

Najmłodszą kobietą w trenerskim gronie jest Otylia Gawlik zarażona pasją do siatkówki podczas meczów starszej kuzynki. Swoje treningi rozpoczęła w IV klasie

PSP26, ćwiczyła pod okiem kilku renomowanych szkoleniowców. Z powodu jednak niewystarczających warunków fizycznych oraz rozpoczęcia studiów w innym mieście musiała zakończyć swoją przygodę jako zawodniczka. Chcąc jednak pozostać przy tym, co kocha postanowiła ukończyć kurs trenerski i da-

lej realizować swoją pasję. W tym sezonie, Otylia miała możliwość asystowania trenerowi Tomaszowi Barańskiemu w pracy z zespołem juniorek. A już wkrótce samodzielnie obejmie ekipę najmłodszych adeptek w Akademii Siatkówki MKS-u Chelmea Wodociągów Wałbrzych.

Red

Krakowskie "smoki" nam niestraszne!

Górnik Zamek
Książ Wałbrzych



AZS AGH
Kraków



ŚRODA 20 MARCA  GODZINA 19:00  HALA AQUA-ZDRÓJ

RELACJE SPORTOWE
ZAPEWNIAM

Autoryzowany Dealer Volkswagena
Jodko-Schiewe



» Na szczycie pierwszoligowej tabeli jest coraz ciaśniej. Górnik wprowadzie pozostaje liderem, ale czuje już na plecach oddech rywali

Fot. używane (Marcin Stelmach)

Z piekła rodem

Górnik Zamek Książ Wałbrzych przegrał u siebie z SKS-em Fulimpex Starogard Gdański 85:87, ale zachował pozycję lidera rozgrywek Pekao S.A. 1 Ligi. Naszemu zespołowi mocno po piętach depcze Miasto Szkła Krosno oraz najbliższy rywal – Śląsk II Wrocław.

„Witamy w piekle” – głosił napis na murze jednej z kamienic przy ul. Andersa na wałbrzyskim Białym Kamieniu, nieopodal słynnej „Mijanki”. Ktoś za sprawą spreju postanowił gorzko skomentować otaczającą rzeczywistość. Byle jaki akt wandalizmu na poniemieckim budynku to także głos rozczarowania latami transformacji gospodarczej, opis usiłującego złapać oddech, zakopanego w kopalnianych oparach Wałbrzycha. Trzy słowa na murze mówiły wiele o finansowej kondycji kolejnych pokoleń, a mnie kojarzyły się ze starą anegdotą Kuby Wojewódzkiego, który niegdyś dojrzał podobne przemyślenia na murze, opisane słowami: „Nie mam na chleb”, oraz dopiskiem pod spodem: „A na sprej miałeś”.

Jest jedynie przypadkiem, że wysłużona, „piekielna” kamienica znajduje się niedaleko Aqua-Zdroju, areny zmagani naszych koszykarzy. W środku, na meczach, gromadzą się fani z Wałbrzyskiego Kotła, grupy fanatyków, dzięki którym ma nam wszystkim być gorąco. W niedzielę w „kotle” zjawiły się Kociewskie Diabły, czyli ekipa SKS-u Fulimpex Starogard Gdański, gotowa rozgrzać Górników do czerwoności. Tak się składa, że w kociewskim kotle w ostatnich tygodniach wrzało. Nieporozumienia, niesnaski, niedomówienia i oskarżenia definiowały ambitny klub, gotowy do gry o pełną pulę i złote medale. Potencjalny złoty medal zniknął jednak z kociewskiego horyzontu, za sprawą 7. miejsca w

tabeli i bilansu 15-12. Temperatura sporu rzeczywiście przybrała tam diabelskie barwy, a jej podsumowaniem było zwolnienie trenera Kamila Sadowskiego. Zastąpił go Serb Miljan Curović, który musiał w tym kotle raz jeszcze zamieszać. Najważniejszym zadaniem debiutującego w Polsce szkoleniowca była zamiana składników – kibicowską wściekłość należało zastąpić sportową złością.

W Wałbrzychu Curović poprowadził SKS dopiero po raz trzeci. Na otwarcie przegrał z mocnym Miastem Szkła Krosno, a później – w gorszym stylu – z Basketem Poznań. Liderujący stawce Górnik tydzień wcześniej pewnie ogrzał dołujący AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice, prowadząc przez całe spotkanie. W pojedynku z

Kociewskimi Diablami także nie zamierzał podnosić sobie ciśnienia przed arcytrudnym, zapowiadany na 13 marca, starciem na szczycie ze Śląskiem II Wrocław. Zasadniczym pytaniem przed rywalizacją z SKS-em było to, czy Serb u sterów będzie w stanie wyzwolić drzemiący w drużynie, piekielnie duży potencjał? O tym, że potencjał od czasu do czasu dochodzi tam do głosu, przekonaliśmy się wszyscy pod koniec listopada, gdy wałbrzyskanie przegrali na Kociewiu 66:73.

Do przerwy niedzielnego meczu Górnicy prowadzili różnicą 12 „oczek”, trafiając świetnie 56 proc. z gry. Wałbrzyscy zmiennicy zdobyli 25 punktów, dublerzy SKS-u ledwie 5. Obrona gości przypominała sito, a błędy w komunikacji raziły po

oczach. Trzecią odsłonę podopieczni serbskiego szkoleniowca rozpoczęli jednak od serii 10:2, głównie za sprawą Samira Stewarta, który do przerwy był niewidoczny. W wałbrzyskim kotle temperatura jedynie rosła, a głośni kibice obserwowali decydujące akcje meczu na stojąco. Rozgrzani fani spoglądali na... lodowatych w ofensywie gospodarzy, którzy nie trafili do kosza ani razu w ostatnich dwóch minutach. Zawiedli weterani – David Jackson spudłował trudny rzut z półdystansu, Francis Han za długo kozłował w miejscu, po czym oddał beznadziejną próbę z dystansu, pod presją czasu.

W ostatnich akcjach zawiedli weterani – David Jackson spudłował trudny rzut z półdystansu, a Francis Han za długo kozłował w miejscu, po czym oddał beznadziejną próbę z dystansu, pod presją czasu

W ostatnich sekundach, przy remisie, nasi znaleźli się w piekle, gdzie wpędził ich Stewart, po udanym wejściu pod kosz. Na sekundę przed upływem czasu, Han niedokładnie dogrywał nad kosz do Jacksona, a dobitka Piotra Niedźwiedzkiego była już po czasie. Biało-Niebiescy „spalili” się w drugiej połowie, niespodziewanie tracąc kontrolę nad wydarzeniami na boisku.

– Oprawię sobie te statystyki i powieszę nad łóżkiem – stwierdził po meczu trener Curović, uradowany pierwszą wygraną w Polsce. Stewart z kolei dziękował szkoleniowcowi za świetnie rozrysowaną zagrywkę w decydującej akcji. Z drugiej strony, na parkiecie w barwach gospodarzy zabrakło Damiana Durskiego, bardzo dobrego obrońcy, a łatwo minięty został chociażby Konrad Dawdo, grający ostatnio mało. Znajdujący się w piekielnie trudnym położeniu Kociewskie Diabły odniosły niezwykle cenne zwycięstwo w kontekście walki o play-off, a ich kibice świętowali z zawodnikami pod halą, przy autokarze i w oprawie rac, które rozświetliły ciemne już niebo. Czy ciemne chmury, sensacyjnie, zaczęły zbierać się nad Górnikiem? Po meczu nerwy puściły i kibicom, i Hanowi. Zrobiło się wyjątkowo gorąco, ale nie o taki żar nam chodzi. Wierzmy, że wałbrzyscy koszykarze będą rozgrzewać nasze serca, a nie doprowadzać do skoków ciśnienia.

Dominik Holda

CENTRUM HANDLOWE MANHATAN

Wałbrzych, ul. Kusocińskiego 21
(Piaskowa Góra – obok Biedronki)

GODZINY OTWARCIA

poniedziałek – piątek 9:30 - 17:30

sobota 10:00 - 15:00

niedziela handlowa 10:00 - 14:00

www.facebook.com/halamanhatan



CENTRUM HANDLOWE
MANHATAN

NAJWIĘKSZE CENTRUM ODZIEŻOWE NA DOLNYM ŚLĄSKU



Najlepsze życzenia

Z OKAZJI

DNIA KOBIET

*Wojciech
Łatuszek*

Wszystkim kobietom składam najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pomyślności i samych pięknych dni w życiu.
Życzę, by uśmiech rozpromieniał Wasze twarze i byście zawsze czuły się doceniane.